ROK VI Nr. 152 (1465)

SŁOWO

Wilno, Piątek 8 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul, Rynek 19
STOŁPCE — u Pilsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Posiedzenie Sejmu.

Ustawa o gminie wiejskiej.

WARSZAWA, 7.VII PAT. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godz. 11 min. 20 przed południem. Przedewszystkiem Sejm odesłał w pierwszem czytaniu do komisji spraw zagranicznych i prawniczej szereg projektów ustaw. Następnie przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad ustawą o gminie wiejskiej. Pierwszy przemawiał pos. Schipper (Koło Żyd.), który wniósł cały szereg poprawek. Pos. Puchałka (Ch. D.) wniósł między innemi o wstawienie przepisu, że rota przysięgi musi być zgodna z przepisami wyznania osoby składającej przysięgę, natomiast skreślenie przepisu, że nie uznający przysięgi może złożyć przyrzeczenie przez podanie ręki. Pos. Chrucki (Ukrain.) domaga się by członkowstwo gminy można było nabywać dopiero po trzech latach, oraz aby członka gminy można było usunąć z gminy za zbrodnię, ale tylko pospolitą.

W dalszej dyskusji szczegółowej przemawiało szereg mówców, którzy wnieśli poprawki, z których najważniejsze dotyczą podniesienia wieku wymaganego dla wyborców do 24 lat, a wieku wybieralności do 30 lat, uchylenie przepisu, iż wójta obiera rada gminna, a nie ogół członków rady, oraz szereg innych wniosków, zmierzających do zrównania niektórych obszarów Rzeczypospolitej z innemi obszarami pod względem przepisów co do ordynacji wyborczej. Na tem dyskusję szczegółową nad ustawą o gminie wiejskiej wyczerpano i Marszałek zarządził przerwę do godz. 4-ej popołudniu.

Po przerwie przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o gminie miejskiej, Z kolei przystąpiono do projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych. Pos. Schipper domagał się między innemi, aby członkami związku komunalnego powiatowego byli mieszkańcy powiatu, nie zaś gminy, jak również skreślenia postanowienia dotyczącego projektu, że wojewoda może w ciągu 10 lat delegować do wydziału powiatowego dwóch przedstawicieli władzy administracyjnej. Na tem zakończono dyskusję nad trzema projektami ustaw. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej popołudniu. Posłowie z PPS zgłosili wniosek o zmianę ustawy o Dzienniku Ustaw.

Zmiana ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 7—VII. Pat. Dziś przed południem obradowała sejmowa podkomisja konstytucyjna powołana do zmiany ordynacji wyborczej. Na porządku dziennym było głosowanie nad projektem. zreferowanym przez pos. Popiela i zgłoszenemi w toku dyskusji poprawkami. Na posiedzenie stawili się przedstawiciele prawicy i centrum, Koła Żydowskiego i ukraińców nie przybyli natomiast przedstawiciele PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. W głosowaniu wbrew stanowisku referenta na wniosek pos. Prószyńskiego (ZLN) obniżono liczbą mandatów do Sejmu do 420 i liczbę mandatów do Senatu do 103, przyczem redukcja dotyczyłaby wschodniej Małopolski, Polesia i woj. Nowogródzkiego. Pozostałe artykuły projektu przyjęto bez zmian.

Wnioski przedstawicieli mniejszości o podwyższenie liczby mandatów poselskich do 463 zaś senarorskich do 117 z tem, że dodane mandaty przypadłyby na województwa wschodnie zostały odrzucone. Pod koniec posiedzenia referent pos. Popiel oświadczył, iż zgodnie ze swą zapowiedzią z przed trzech tygodni wobec niemożności doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, uważa misję swą za skończoną i składa referat. W tym stanie rzeczy na posiedzeniu komisji konstytucyjnej wyznaczonem na 12 bm. godz. 10 zrana sprawozdanie w imieniu podkomisji złoży przewodniczący podkomisji pos. Głąbiński.

Prace nad projektem ustawy o prawie prasowem.

WARSZAWA, 7—VII. PAT. Sejmowa podkomisja prawnicza odbyła dziś popołudniu posiedzenie w sprawie projektu ustawy, która ma zastąpić rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem. Podkomisja, biorąc za podstawę wspomniane rozporządzenie przedyskutowała i załatwiła całą część pierwszą rozporządzenia obejmującego 33 artykuły. Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

Stosunki polsko-sowieckie.

Wywiad z ministrem Patkiem.

WARSZAWA, 7.VII, (*tel. wł. Słowa*). Poseł Patek udzielił naszemu korespondentowi następujących wyjaśnień w sprawie obecnych stosunków polsko-sowieckich. „Śmierć posła Wojkowa — rozpoczął min. Patek — wywarła wielkie wrażenie tak na rządzie sowieckim, jak i na społeczeństwie rosyjskiem, przyzwyczajonem do uzewnętrzniania swych uczuć w pochodach i manifestacjach ulicznych. Przyznać jednak muszę, że władze sowieckie uczyniły wszystko, aby oszczędzić poselstwu polskiemu przykrości zetknięcia się bezpośrednio z rozgoryczoną masą. Od chwili śmierci pos. Wojkowa ani jedna manifestacja nie była dopuszczona do domu poselstwa, ani jedna przykrość została skierowana przeciwko któremukolwiek członkowi poselstwa. Nie ma absolutnie żadnych podstaw twierdzenie, jakoby poselstwo zwracało się do władz administracyjnych z żądaniem opieki i ochrony. Podkreślam, że nie było ku temu żadnej potrzeby.

Drugim faktem, który również w imię słuszności muszę skonstatować jest to, że podczas pertraktacyj w tej sprawie żadna ze stron nie pobrzękiwała szablą i nie przewidywała starcia zbrojnego. Szliśmy wyłącznie do zgodnego załatwienia sprawy, zapewniając się nawzajem o naszej polityce pokojowej i o chęci utrwalenia na przyszłość dobrych sąsiedzkich stosunków.

Te same uczucia kierowały nami podczas poprzednich rozmów o pakcie gwarancyjnym i ewentualnym traktacie handlowym. Pertraktacje te siłą faktu tymczasowo zostały wstrzymane z racji nieszczęśliwego wypadku z posłem Wojkowem. Wypadek ten znajduje się w toku finalizowania. Ani on sam, ani te sprawy, które on przerwał nie są jeszcze zakończone. W ten sposób wszystkie nasze sprawy są w biegu i nic definitywnie skrystalizowanego powiedzieć o nich w tej chwili się nie da. Każda z nich zawiera w sobie wiele trudności, każda z nich jednakże nie jest obarczona takiemi trudnościami, które niedałyby się usunąć przy dobrej woli ze stron obu.

W tym punkcie państwom zainteresowanym a specjalnie pracy dyplomatycznej mogłaby oddać wielką usługę prasa poważnem, spokojnem i rzeczowem oświetlaniem tak każdej poszczególnej sprawy jak i ogólnego tych spraw zespołu.

Przy normalnych stosunkach w podobnej sytuacji na plan pierwszy wysuwają się sprawy ekonomiczne i handlowe. W ich sferze państwo opiera się nie tylko na usługach prasy ale na naturalnem współdziałaniu dobrze zorganizowanych sił kupiectwa. Sprawy te stanowią most, po którym przechodzą następnie inne często bardzo skomplikowane i napozór od nich niezawisłe.

Niestety w danym konkretnym wypadku nawet traktaty handlowe trafiają na trudności specjalne, z racji odmiennego ich traktowania w państwach o ustroju kapitalistycznym niż w państwie Sowietów. W ostatnich czasach daje się jednak zauważyć w państwie Sowietów powolne kształtowanie się form usuwających te trudności a siła wzajemnego parcia naturalnego powoduje ożywienie się koncesyj towarzystw mieszanych oraz nawiązywanie stosunków międzynarodowych w tej sferze.

Sądzę, że niezwłocznie po zakończeniu sprawy nieszczęśliwego wypadku z posłem Wojkowem powrócę do pertraktacyj o pakt gwarancyjny a następnie o traktat handlowy, albowiem najbardziej pożałowania godne i nieszczęśliwe wypadki nie mogą powstrzymać dążenia państw i narodów do unormowania swych stosunków. Jeżeli narody te mają we wzajemnym do siebie stosunku intencje istotnie dobre i pokojowe, to znajdą się ludzie, którzy potrafią usunąć z ich drogi trudności techniczne i doprowadzić pertraktacje do pożądanego rezultatu".

Weryfikacja zburzonych twierdz.

BERLIN, 7 VII PAT Dzienniki donoszą z Królewca, że na zaproszenie gen Pawelsa z początku bież tyg komisja kontrolująca, złożona z dwóch rzeczoznawców wojsk międzyaljanckich dokonała weryfikacji zburzonych umocnień niemieckich pod Królewcem. Weryfikacja miała przebieg normalny. Po jej ukończeniu sporną dotąd kwestję umocnień warownych Niemiec na terenie Prus Wschodnich uważać należy za załatwioną,

Bliższe szczegóły weryfikacji trzymane są przez niemieckie koła wojskowe w tajemnicy. Jedynie „Deutsche Allgemeine Ztg" twierdzi na podstawie informacyj prywatnych, że w weryfikacji brali również udział rzeczoznawcy wojskowi francuscy i polscy i że sama weryfikacja dokonana została w formie zupełnie lojalnej Komisja kontrolująca ma obecnie w myśl ustalonego planu przedsięwziąć dalsze weryfikacje innych zburzonych umocnień wschodnich.

Zamówienia Sowietów we Francji.

LENINGRAD, 7—VI. PAT. Obiegają tu pogłoski, że poczynione zostały we Francji ze strony Sowietów wielkie zamówienia na urząd ena elektrotechniczne i narzędzia rolnicze. Zamówienia te, które podobno sięgają sum trzech miljonów rubli, miały być poczynione pierwotnie w Anglji. Wedle tychże informacyj organizacjom sowieckim udzielono we Francji odpowiednich kredytów.

Ruch separatystyczny na Ukrainie Sowieckiej.

WIEDEŃ, 7—VII. PAT „Neue freie Presse" donosi z Moskwy, iż rosnące poczucie narodowe na Ukrainie zaczyna niepokoić partję komunistyczną. Partja ukraińska w sprawozdaniu, skierowanem do komitetu potwierdza fakt tworzenia się nacjonalistycznego ukraińskiego ruchu opozycyjnego Sprawozdanie stwierdza, że szowinizm panuje nietylko między chłopami, lecz istnieje także w łonie samej partji.

Uzgodnienie tonażu trzech mocarstw.

GENEWA, 7 VII. Szwajcarska agencja telegraficzna. Przedstawiciele trzech delegacyj na konferencję morską wyrazili zgodę na japoński wniosek kompromisowy, według którego Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone, miałyby mieć po 450 000 tonn, a Japonja 330,000 tonn ogólnego tonażu krążowników oraz równy tonaż ogólny torpedowców i kontrtorpedowców.

Wybory do parlamentu w Rumunji.

BUKARESZT, 7.VII, PAT. Dziś rozpoczęły się w całym kraju wybory do parlamentu. Wybory mają przebieg zupełnie spokojny.

Miljon faszystów.

RZYM, 7.II, PAT. Organ partji faszystowskiej «Foglio Ordini» ogłasza, że członków partji faszystowskiej jest 960.590 mężczyzn oraz 70,081 kobiet.

Reforma rolna w obrczkach.

System poglądowy przy nauczaniu dzieci oddawna cieszy się wielkiem powodzeniem. Abecadło z obrazkami, przedstawiającemi jakiś przedmiot najlepiej utrwala w pamięci dziecka daną literę i jeszcze potem długo w wieku dojrzałym obok np. litery c zarysowuje się elementarzowa „cebula".

Naród od szeregu pokoleń pozbawiony własnego państwa, w pierwszych latach życia samodzielnego podobny jest do dziecka, któremu nie zawadzi metoda poglądowa, którą tem pochopniej trzeba uplastyczniać w obrazkach, o ile sposobność się ku temu nadarzy.

W ostatnich paru miesiącach w całej Polsce, a prócz tego w Wilnie jeszcze podczas ostatnich koronacyjnych uroczystości mieliśmy sposobność obserwowania jednego z bardziej jaskrawych obrazków elementarzowo-państwowych.

Działo się to nazajutrz po koronacji w czasie rewji wojskowej, defilującej ulicą Mickiewicza. Niezliczone tłumy Wilnian jak również przyjezdnych z dalszych stron Polski, po nieudanej wskutek ulewnego deszczu uroczystości koronacyjnej, wyległy na ulice, aby w słoneczny piękny dzień niedzielny ujrzeć p. Prezydenta o otoczeniu ministrów i świty, a również napawać się widokiem dziarskiego i dzielnego wojska — tej największej chluby i ukochania narodu.

Punktualnie o godz. 12-ej na trybunę, ustawioną u wylotu ul. Tatarskiej, wkroczył p. Prezydent w otoczeniu ministrów, mając przed sobą tłumy głów, nad sobą w przestworzu szybujące trójkami samoloty wojskowe i duże stado białych gołębi pocztowych.

Od strony placu Łukiskiego odezwała się orkiestra wojskowa, która w takt marszu „Pierwszej Brygady" przed oczami dostojnego Gościa i wpatrzonych tłumów, przesuwać poczęła kompanje, bataljony, pułki, baterje, szwadrony wojska miejscowego garnizonu wileńskiego.

Jak w bajce... Idą pułki za pułkami; zmieniają się orkiestry; ciągną bataljony szturmowe. Miny żołnierzy takie—jakie się tylko w jednej Polsce widzi. Wszystko jak z igły ubrane; hełmy w słońcu błyszczą. To już nie zwykła zbieranina! O nie! W każdym calu moderunku żołnierza i konia, w zapięciu popręgu, w amarantowych wyłogach troków kawaleryjskich, widać kokieteryjną pedanterję dowództwa wprost rozkochanego w swym fachu.

Nie dziw więc, że zachwyt jest ogólny, że wszystkich serca biją jedną wielką zgodną gamą wielkiej miłości dla tego od *tylu pokoleń* wymarzonego żołnierza polskiego. A pułki idą i idą; walą i walą. Od ciężkich armat drży cała ulica. I tak godzinę, półtorej... bez końca.

„Spójrzcie jakie koniki! jak utrzymane!" odzywają się głosy w tłumie.

Mając punkt obserwacyjny po drugiej stronie ulicy—naprzeciwko trybuny, mimowoli przeniosłem mój wzrok z wojska na trybunę i pierwszą osobą którą ujrzałem był p. Minister Reform Rolnych.

Jak błyskawica myśl moja z uniesienia i zachwytu przeszła w sferę troski szarego dnia. Jak ostroga na konia, tak na mnie podziałała, rozjaśniona tym naszym wileńskim regjonalnym szczerym uśmiechem, twarz Ministra Staniewicza.

Reforma rolna i wojna! Oto błyskawica mej myśli.

Wszak rewja to tylko uwertura do wojny. Wszak nasz dzisiejszy zachwyt, to poczucie siły na wypadek wojny.

Tak, wojna! którą tak doskonale każdy z dzisiejszego pokolenia wypróbował na własnej skórze, której skutki, spowodowane powołaniem na front całej zdatnej do noszenia broni ludności, wymagają nadzwyczaj precyzyjnego systemu gospodarki krajowej. Systemu o wypróbowanej skali talentu niemieckiego, który wydał w czasie wojny rezultaty, wprawiające w zachwyt największych wrogów.

„Konie jak liny!" słyszę naokół głosy zachwytu.

Niema dwuch zdań: pierwsza klasa. Ale jakim kosztem, a głównie czyim owsem ten połysk sierści jest wywołany? Wszak już od trzech miesięcy importujemy owies z zagranicy: z Ameryki i Bolszewji. To samo dzieje się z żytem i pszenicą! Powtarza się ten stan chronicznie co drugi rok. Importowaliśmy w 1925 r., importujemy obecnie w 1927 roku.

Bardzo pięknie, ale jak to będzie w czasie wojny? Panie Ministrze Reform Rolnych, prosimy o odpowiedź! Jak pan sobie przedstawia *dolę tego wypieszczonego i ukochanego przez cały naród wojska?* Tego wojska, które, jako garnizon drogiego nam wspólnie Wilna na rewji niedzielnej, wywołało zachwyt dumy w Panu i w tłumach. Zachodzi jednak różnica, tłumy jak tłumy, podniecić je łatwo, jak płytką wodę. Ale dla ludzi głębiej i państwowo myślących sprawa wyżywienia wojska w czasie wojny przy katastrofalnym systemie obniżenia produkcji przez reformę rolną, to orzech ciężki do zgryzienia.

Już wybory miejskie chyba dostarczyły tematu do refleksji, nad którym warto się zastanowić, ale wybory w porównaniu z wojną, to zabawka.

Rewja wileńska, to jakby przypowiastka dla małych, nieumiejących myśleć państwowo dzieci.

Rewja wileńska, to wskazówka czego dla dobra państwa robić nie należy w kierunku forsowania reformy rolnej.

Rewja wileńska, to memento i przestroga dla Ministra Reform Rolnych, aby nie zasłużył sobie w polskiem abecadle państwowem na nazwę: „ogłodziciela".

Michał Obiezierski.

Umowa o zagłębie Saary.

BERLIN, 7 7. Pat. Komisja handlowo-polityczna Reichstagu przyjęła dziś ustawę w sprawie przedłużenia umowy francusko-niemieckiej co do Zagłębia Saary.

Kpt. Byrd w Parlamencie Francji.

PARYŻ. 7 7. Pat. Kapitan Byrd i jego towarzysze przyjęci byli w dniu dzisiejszym przez prezydjum Izby Deputowanych. Następnie odbyło się śniadanie na ich cześć oraz na cześć Chamberlina i Lewina przez ministra Bokanowskiego. W śniadaniu tem wzięło udział wiele wybitnych osobistości.

Oskarżenie Niemiec o zbrojenia.

BERLIN, 7 7. Pat. Biuro Wolffa komunikuje w związku z przemówieniem belgijskiego ministra wojny de Broguevillea na temat niepokojących zbrojeń niemieckich, że miarodajne koła niemieckie stwierdzają z całą stanowczością, iż twierdzenia ministra pozbawione są wszelkich podstaw. Celem wyjaśnienia powyższej sprawy poczynione zostały ze strony niemieckiej odpowiednie kroki dyplomatyczne.

O powiększenie liczebności Reichswery.

BERLIN. 7 VII. PAT. Na komisji spraw zagranicznych Reichstagu zabrał dziś głos minister Stresemann, który zdementował pogłoski o rzekomych pertraktacjach między Niemcami a państwami aljanckiemi w sprawie powiększenia liczebności Reichwehry. Minister Stresemann pogłoski te nazwał «zwykłem zmyśleniem».

Proces gen. Żymierskiego.

WARSZAWA, 7.VII. (*tel. wł. Słowa*). W trzecim dniu procesu przeciwko gen. Żymierskiemu, oskarżony w dalszym ciągu składał zeznania, Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 m. 30 przy drzwiach zamkniętych i dopiero po godzinie 10-tej sąd przychylił się do jawności rozpraw. Wyjaśnienia oskarżonego gen. Zymierskiego wypełniły całkowicie dzień dzisiejszy. Przesłuchiwanie świadków rozpocznie się dopiero jutro.

Sejm i Rząd.

Pożyczka zagraniczna.

Według wiadomości z kół politycznych pożyczka krótkoterminowa jest oprocentowana w stosunku 6-ciu od stu rocznie. Zaciągnięta jest na 6 miesięcy przez Rząd dla Banku Polskiego jako rezerwa walutowa dla pokrycia ewentualnego odpływu walut. Nie jest ona dana pod żaden zastaw, stanowi sumę złożoną na rachunku bieżącym, z której Rząd będzie przekazywał Bankowi Polskiemu potrzebne ewentualne kwoty i tylko od kwot pobranych wypłacał umówione 6 procent.

Jednocześnie z zawarciem umowy o ów kredyt krótkoterminowy parafowano umowę o zaciągnięcie długoterminowej pożyczki stabilizacyjnej w sumie 60-ciu miljonów, która będzie podpisana w jesieni.

Kredyt redyskontowy dla Banku Polskiego w sumie 20 miljonów dol., o którym doniesiono przed dwoma tygodniami, jako ściśle związany z główną pożyczką, otwarty będzie dopiero po jej sfinalizowaniu t. j. na jesieni.

Ajencja Wschodnia donosi z Nowego Jorku:

Ostatni Financial News donosi, że wiadomości o zerwaniu rokowań z Konsorcjum Amerykańskiem, które zamierza emitować pożyczkę polską, są mylne; emisja pożyczki została jedynie odroczona na czas nieograniczony. Financial News dodaje, że nietylko pożyczka polska, ale cały szereg innych pożyczek również nie może być obecnie emitowanych w Nowym Jorku. Do tych należą nietylko pożyczki europejskie, jak np. pożyczka polska i rumuńska, ale jeszcze pożyczki szczególnie faworyzowane w Ameryce, jak np. pożyczki australijskie (Queensland). Pojemność rynku kredytowego amerykańskiego, która wydawała się dotychczas nieograniczoną, skurczyła się ostatnio bardzo dotkliwie, a niepowodzenie niektórych pożyczek zagranicznych zdezorjentowało banki emitujące

Powiększenie etatu Sądu Okręgowego w Wilnie.

WARSZAWA 7 VII PAT. Ministerstwo Sprawiedliwości uwzględniając stan Sądu Okręgowego w Wilnie, w którym pomimo intensywnej pracy personelu sędziowskiego opanowanie całokształtu spraw okazało się niemożliwe, powiększyło etat tego Sądu przez przydzielenie mu dodatkowych czterech etatów sędziów Sądu Okręgowego, jak również przywróciło temu sądowi etat sędziego pokoju zapasowego, zwinięty w kwietniu r. b.

P. Aleksander Powell w Warszawie.

WARSZAWA, 7—VII. PAT. Bawił w Warszawie znany publicysta i pisarz amerykański Aleksander Powell, autor dziesięciu książek o swych podróżach w Azji i Afryce. P. Aleksander Powell jest uważany w Stanach Zjedn. za najlepszego znawcę tych kontynentów. We czwartek o godz. 11-ej rano p. Powell był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a o godz. 5 ej popołudniu miał dłuższą audjencję u p. Marszałka Piłsudskiego, który na prośbę p. Powella ofiarował mu swą fotografję z podpisem przeznaczoną dla nowego dzieła p. Powella, opisującego jego wrażenia z podróży po wschodniej Europie. Z Warszawy p. Powell udaje się do Gdańska, potem zaś do Rygi, Tallinu, Kowna i Helsingforsu.

Poseł dr. Girsa.

PRAGA. 7.VII. PAT. Przybył tu dzisiaj poseł czechosłowacki w Warszawie dr. Girsa, który spędzi urlop w Czechosłowacji.

Czy księża powinni kandydować do samorządów ziemskich.

JE ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w jednym z listów swych do duchowieństwa archidjecezji wileńskiej podkreślił, że udział wielebnych księży w pracach politycznych oraz kandydowanie księży do samorządów miejskich mało jest pożądane. Pomimo tego stanowiska JE., podczas ostatnich wyborów do rad gminnych, zwłaszcza na terenach gdzie mniejszości narodowe są w przeważającej większości, dała się zauważyć tendencja miejscowego duchowieństwa opanowania względnie bodaj tylko wejścia do tych rad. Mimowoli nasuwa się pytanie, czyżby JE. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski mówiąc o samorządach miejskich innego był zdania w odniesieniu do samorządów ziemskich?

ROZŁAM W „SIELSOJUZIE".

Od paru już lat istnieje w Wilnie Białoruski Związek Włościański t. z. *„Biełaruski Sialanski Sajuz"*. Jest to klasowa organizacja włościańska, a zarazem i białoruskie stronnictwo polityczne o dość umiarkowanym programie.

Na czele tego stronnictwa stoją posłowie białoruscy Jaremicz i Rohula, oraz p. Bildziukiewicz, prezes Białoruskiego Instytutu Gospodarstwa i Kultury.

Organem partyjnym «Sojuzu» jest tygodnik *„Sialanskaja Niwa"*.

Czy to z powodu nieudolności przewódców Związku, czy też na skutek niepomyślnych warunków pracy, «Sojuz» się nie cieszy zbytniem powodzeniem. Sieć jego organizacji prowincjonalnych jest nikła, wpływy — nieznaczne...

Nie pomogły tu nic nawet próby imitowania hromadowskiego radykalizmu, które zastosowano niebawem po urzędowej likwidacji «Hromady» w nadziei zajęcia jej miejsca w białoruskiem życiu politycznem. Dały one w rezultacie jedynie kilka konfiskat «Sialanskiej Niwy», za niewłaściwy ton i podburzającą treść, oraz odstręczyły od «Sojuzu» bardziej umiarkowane elementy włościańskie.

Do ostatecznej kompromitacji doszło przy świeżo odbytych wyborach do wileńskiej Rady Miejskiej. Mianowicie «Sojuz» i Chadecy białoruscy zblokowali się z Rosjanami, którzy jak wiadomo, wychodząc z „jedinoniedielimych" założeń, wogóle Białorusinów jako odrębnego narodu nie uznają!

Jak się zapatrywali Rosjanie na swoich sojuszników — *białoruskich narodowców*, o tem najlepiej świadczą następujące słowa jednego z wybitnych działaczy miejscowych — Rosjanina naogół, a Białorusina czasami, — który z okazji wspólnego pójścia do wyborów narodowców rosyjskich z narodowcami białoruskimi, z radosną dumą oświadczył, iż będzie to pierwszy za polskich rządów *«smotr ruskich sił goroda Wilny»*!!!

W rezultacie tego sojuszu, do Rady Miejskiej trafił z listy rosyjsko-białoruskiej tylko wysunięty na pierwsze miejsce senator W. Bohdanowicz, Białorusin osobliwego nabożeństwa, mówiący po rosyjsku i uważany przez rosyjską kolonję w Wilnie za jednego z jej czołowych przedstawicieli!

Te posunięcia „Sojuzu", rzecz oczywista! — nie pozostały bez rezultatu. Sytuacja „Sojuzu" została poważnie zachwianą..

Wreszcie następuje gwałtowne wyładowanie się nagromadzonej elektryczności!

Mniej więcej w połowie czerwca rb., a więc w okresie wyborów do Rady Miejskiej, ukazuje się w Wilnie jednodniówka białoruska p. t. *„Naród"*, podpisana przez niejakiego Kiełmucia. Wydawcą jej faktycznym jest d-r filozofji Jan Stankiewicz, przybyły przed niedawnem z Pragi czeskiej i znany przedewszystkiem jako zaciekły reformator języka białoruskiego, w modyfikacjach swych dochodzący nieraz aż do dziwactw, nie dziw przeto że i cała jednodniówka została wydana „mową Stankiewicza", jak ironizują niektórzy Białorusini. Treść jednodniówki — wybitnie polityczna, utrzymana jest w tonie wojującego nacjonalizmu białoruskiego, zwłaszcza w tych jej częściach, które są poświęcone stosunkom polsko i rosyjsko-białoruskim. Czołowe jednak miejsce jednodniówki zajmuje historja „Sojuzu", jego ideologja, oraz ostra krytyka dotychczasowych prowodyrów „Sojuzu" pp. Jaremicza, Rohuli i Bildziukiewicza i całej ich działalności.

Najbardziej aktualną i sensacyjną częścią tego zarysu jest jego ustęp końcowy, z którego się dowiadujemy, że d-r J. Stankiewicz dokonał „przewrotu pałacowego" w Sojuzie, skreślając z listy jego członków dotychczasowych przewódców p.p. Jaremicza, Rohulę i Bildziukiewicza i powołując nowy Komitet Tymczasowy w składzie następującym: J. Muraszko (przedstawiciel z prowincji i członek Centralnego Komitetu dotychczasowego „Sojuzu"), d-r J. Stankiewicz i Marja Szawlówna (akademiczka). Pozatem popiera «rewoltę» p. Zieniuk, akademik, młody działacz białoruski, który zamieścił w jednodniówce swój artykuł.

Pierwszem zwem zadaniem stawia Komitet Tymczasowy zwołanie konferencji partyjnej „Sojuzu", która zażąda od dotychczasowego Komitetu Centralnego partji w Wilnie sprawozdania z działalności i omówienia dalszej taktyki „Sojuzu" oraz opracowania nowych wytycznych.

Ponieważ stary komitet nie uznał nowego porządku rzeczy, nie zwinął swych agend, przeto w chwili obecnej mamy do czynienia z dwoma naraz komitetami naczelnemi jednej partji, które, oczywista, będą się wzajemnie zwalczały.

Narazie trudno jest wyrokować o tem, na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa i czy potrafią „buntownicy" utrzymać się na swych pozycjach, ale gdy się weźmie pod uwagę to, iż podług ostatnich pogłosek do „rebeljantów" zamierza zgłosić swój akces tak poważna „firma" jak pos. S. Baran, można już dziś ze znaczną dozą pewności twierdzić, że, w razie gdyby stary komitet nie zechciał stanąć ze sprawozdaniem przed projektowaną konferencją partyjną, los jego wypadałoby uważać z góry za przesądzony, lecz i w wypadku poddania się kontroli partyjnej możliwość zaakceptowania przez konferencję działalności dotychczasowego komitetu jest wielce problematyczną, zaś wotum nieufności wywoła natychmiastową jego dymisję.

K. Smreczyński.

Magistrat m. Warszawy

Po długich i ciężkich cierpieniach, po kilku bezsennych nocach ukonstytuował się wreszcie Magistrat warszawski. Posiedzenie tradycyjnie zakończyło się o godzinie 4-tej nad ranem dając następujący rezultat: na viceprezydentów wybrano rad. Szpotańskiego (P. P. S.), rad. Borzęckiego (Narodowe Koło Gospodarcze endecja) i rad. dr. Boguckiego (P. P. S.) Na ławników obrano:

Z Gosp. Koła Nar. 5-ciu ławników pp.: Konrad Ilski, Juljan Zdanowicz, Kazimierz Koralewski, Kazimierz Tyszka i Jan Tłuchowski,

z P. P. S. 3 ławników a mianowicie pp.: Adam Szczypiorski, Antoni Baryka i sen. Stefan Kopciński,

z Koła Żyd. 2 ławników: sen. M. Koerner i dr. Z. Bychowski,

z Koła Uzdr. G. M. i ławnik p. Stefan Zelński,

z Bundu 1 ławnik p. W. Alter.

Oczywista wybory nie odbyły się bez incydentów. Takiem zajściem było więc przedewszystkiem wycofanie się sanatorów — jak pisze prasa tego obozu — wobec porozumienia Kopsa z socjalistami, oraz protest żydów z powodu niewybrania ich kandydata na vice-prezydenta.

Tego rodzaju rezultat był znowuż niespodzianką, bo sądząc z wyboru prezydenta miasta inż. Słomińskiego ne co złożyły się głosy endecji i sanatorów, należało się spodziewać, że jeden z foteli viceprezydenta przypadnie grupie sanatorów. Na zmianę taktyki tej ostatniej grupy wpłynął list 6 jej członków zapowiadający, że podpisani nie zgadzają się na współpracę z Kopsem i gotowi są wyciągnąć konsekwencję w razie gdyby reszta klubu 25-tki zamierzała kontynuować swą taktykę, włącznie do wystąpienia z klubu. Postawienie sprawy w ten sposób zmusiło klub pracy gospodarczej (sanatorzy) do wycofania swego kandydata i zatem podział foteli vice prezydenta nastąpił pomiędzy socjalistami a endecją.

Chamberlain o naradach w Genewie.

LONDYN, 6.VII PAT. Odpowiadając na pytania w Izbie Gmin Chamberlain oświadczył, że podczas narad sześciu mocarstw w Genewie wyjaśnił powody, dla których Wielka Brytanja zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką.

Podobne wyjaśnienia co do aktualnych kwestyj politycznych dawali również inni biorący udział w naradach ministrowie. Nie uczyniono wówczas żadnej propozycji, dotyczącej odbycia wspólnej konferencji z Rosją Sowiecką, lub też propozycji jakiejkolwiek wspólnej akcji w związku z zagadnieniem rosyjskiem. Każdy rząd — ciągnął minister — powinien był uprawiać politykę jak najlepiej dostosowaną do interesów jego państwa. Chamberlain stwierdził, że odniesione przez delegatów innych państw wrażenie, iż Wielka Brytanja nigdy nie miała zamiaru utworzenia bloku antysowieckiego było w zupełności zgodne z rzeczywistością.

Wreszcie Chamberlain potwierdził informacje, że odwołana została z Szanghaju brygada wojsk indyjskich, która jak wyjaśnia minister nie jest już potrzebna wobec nadejścia posiłków.

Życzliwość Niemiec wobec Sowietów

BERLIN, 7 VII. PAT. Organ kanclerza „Germania" omawia na naczelnem miejscu sprawę attaches wojskowych niemieckich zagranicą, i apeluje pod adresem Rosji sowieckiej, aby nie denerwowała się temi pogłoskami. Mianowanie attaches wojskowych nie może być w żadnym razie skierowane przeciwko Rosji Sowieckiej. Wszyscy, którzy są życzliwi dla Rosji powinni udzielić rad przywódcom bolszewickim, aby zachowali spokój i unikali wszystkiego co mogłoby zwiększyć możliwość konfliktu.

Niemcy przyjęły 8 godzinny dzień pracy.

BERLIN, 7. VII PAT. Reichstag na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu szeregu drobnych ustaw, przyjął ustawę o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy oraz przeszedł następnie do ostatecznego głosowania nad ustawą o eksporcie materjału wojennego, która jest ostatnim punktem t. zw. żądań Konferencji Ambasadorów. W głosowaniu imiennem ustawa została przyjęta 349 głosami przeciwko 44 przy 8 wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko ustawie głosowali komuniści i obie grupy skrajnej prawicy: t. zw. voelkiści i hittlerowcy.

Rocznica Konst. Wejmarskiej—swiętem narodu

BERLIN, 7. VII. PAT. Rada państwa Rzeszy niemieckiej uchwaliła we czwartek na posiedzeniu publicznem uznanie dnia 11 sierpnia t. j. rocznicy uchwalenia konstytucji wejmarskiej za święto narodowe w całej Rzeszy. Uchwała ta zapadła większością 42 głosów przeciwko 25

Obchöd ku czci Hussa.

PRAGA, 7.VII, PAT. Z okazji dnia poświęconego pamięci Hussa specjalny komitet złożony z elementów postępowych zorganizował uroczysty obchód przed pomnikiem Hussa. W obchodzie tym wzięli udział przedstawicieli gminy braci czeskich i czeskiego kościoła narodowego. Wśród gości można było zauważyć między innemi ministrów Benesza i Najomana.. Nie brali udziału w uroczystościach: prezydent republiki Massaryk, prezes rady ministrów Svehla i wogóle oficjalni przedstawiciele rządu.

PRAGA, 7 VII. PAT. Podczas wczorajszych uroczystości ku czci Hussa przybyli między innemi ministrowie Benesz, Neuman, Perouka, ale oficjalnie rząd nie był reprezentowany. „Prager Tageblatt" wskazując na nieobecność prezydenta Massaryka wyraża opinję, że obecne rokowania o likwidacje zatargu z Watykanem toczą się po linji życzeń Stolicy Apostolskiej, która domaga się, aby rząd nie brał oficjalnego udziału w uroczystościach ku czci Hussa.

Wojskowi Francuzi bez prawa wyborczego.

PARYŻ, 7—VII. PAT. W dniu dzisiejszym Izba Deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o poborze rekruta. Przy omawianiu artykułu odbierającego prawo wyborcze wszystkim wojskowym w służbie czynnej, socjalista Renaudel, a następnie komunista Muelon bronili swych poprawek zmierzających do przyznania wojskowym prawa wyborczego. Minister Painleve wypowiedział się przeciwko tym poprawkom stawiając kwestję zaufania. W głosowaniu Izba odrzuciła poprawkę socjalistów 355 głosami przeciwko 200 a poprawkę komunistów 400 głosami przeciwko 31.

Usuwanie szyldów żydowskich w Kownie.

«Idische Stimme» podaje, iż dn 4 b. m. policja kazała właścicielom niektórych sklepów żydowskich w II rewirze policyjnym pozdejmować szyldy z napisami żydowskiemi.

Centralny Związek drobnych kupców zwrócił się do Naczelnika policji, który wyjaśnił, iż stare rozporządzenie, zakazujące używania szyldów w językach mniejszościowych, pozostaje jeszcze w mocy, i jeżeli policja dotychczas zezwala na wywieszanie zakazanych szyldów, to należy to kłaść jedynie na karb przeoczenia. Naczelnik policji przeto nakazał urzędnikom policyjnym, aby w przyszłości nie zezwalali na podobne wykroczenia, pozostawiając jedynie szyldy, które istnieją obecnie.

Tyle Naczelnik policji.

Naczelnik zaś Kowna i pow. Kowieńskiego Czaplikas wyjaśnił współpracownikowi «Idische Stimme», iż stare rozporządzenie, nakazujące używania jedynie szyldów w języku litewskim zostało już oddawna uchylone. Obecne rozporządzenie w tym przedmiocie przewiduje jedynie, iż napis w języku litewskim powinien zajmować połowę szyldu i zawiera przepisy co do jego wyglądu. Policja może zażądać usunięcia szyldu lub przerobienia jego jedynie w tym wypadku, o ile sprzeciwia się on rozporządzeniu. Napis żydowski na szyldzie nie może być jednak powodem by szyld usunięto.

Aresztowanie morderców Turowa.

MOSKWA, 7.VII, PAT. Władze polityczne aresztowały obu morderców Turowa, którzy kilkakrotnie byli oskarżeni o morderstwa rabunkowe. Mordercy przyznali się, że dokonali napadu w celach rabunkowych.

Katastrofa na szlaku Toruń Grudziądz.

WARSZAWA, 7-VII. PAT. Dnia 6 b. m. na szlaku Toruń—Grudziądz między stacjami Gorzuchowo—Dołgowo wykoleił się pociąg towarowy przyczem z szyn spadło 12 wagonów oraz parowóz z brankardem. Wskutek wypadku dwóch konduktorów zostało lekko rannych, a tor zatarasowany na przeciąg prawie całej doby. Komunikacja osobowa odbywała się przez przesiadanie. Władze kolejowe i sądowe prowadzą energiczne śledztwo, które wyjaśni przyczynę katastrofy.

O duszę młodzieży pozaszkolnej.

W niedzielę ubiegłą t. j. dn. 3 VII r. b. odbył się II Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Wileńskiego. Jak powszechnie wiadomo, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej skupiają w swoich gronach młodzież, która nigdy nie była w szkołach, albo która z nich już wyszła. Ta ostatnia kategorja jest bardzo nieliczna. Większość członków— to młodzież, której trzeba dać choć odrobinę kultury duchowej, choć trochę ucywilizować. Przeważnie stykać się trzeba z naturami pierwotnemi po wsiach, a niejednokrotnie wykoszlawionemi po miastach. Z natury jednak swojej każdemu człowiekowi wrodzony jest pęd ku dobru i na dnie każdej duszy ludzkiej zawsze można odgrzebać najszlachetniejsze pierwiastki, jakgdyby te ogniki, które można rozdmuchać do wspaniałych blasków doskonałości.

II Zjazd Delegowanych S.M.P. wykazał, że ta szlachetność nie jest obca duszy młodej, choć jeszcze nieurobionej należycie, choć niejednokrotnie surowej. Świadczy o tem ten entuzjazm, ten zapał, jaki ogarniał wszystkich zebranych w wypełnionej po brzegi Sali Miejskiej. Trzeba było widzieć młodzież rozpromienioną i rozjaśnioną każdem słowem szlachetniejszem, każdem słowem, co wiedzie wzwyż. A nie banalne to były słowa. Jakież uroczyste i swojskie, a tak dla wszystkich zrozumiałe Nie w jednych oczach dziewcząt i chłopców szkliły się łzy. Byli szczęśliwi, że przyjechali do Wilna, na zjazd.

Zjazd utrzymany był w zasadniczej linji wytycznej ideowej Stow. Mł. Polskiej—*w zagadnieniu wychowania młodzieży pozaszkolnej*. Wychowania szeroko i wszechstronnie pojętego, wychowania od podstaw, wychowania ducha i ciała. Dlatego też na Zjezdzie dwa były zasadnicze referaty, jeden o wychowaniu duchowem, drugi o wychowaniu fizycznem. Referaty były na właściwym poziomie. Kiedy się mówi o wychowaniu młodzieży pozaszkolnej, to zawsze należy to pojęcie akcentować, właśnie dlatego, że żadna z istniejących organizacji młodzieży pozaszkolnej wszechstronnie wychowania nie ogarnia i wszechstronnie wychowania u siebie nie przeprowadza. Wśród tylu organizacyj młodzieży pozaszkolnej Stow. Mł. Polskiej są jedynym typem organizacyjnym, który jest pełny i wykończony. Wychować ducha młodzieży pod względem moralnym, religijnym tak, by dać możliwie pełnego człowieka przygotowanego do życia współczesnego i dla życia z dzisiejszym rozmachem, a to wszystko ugruntowywać na zasadach katolickich i narodowych polskich. Polska potrzebuje silnych, jędrnych, moralnie zdrowych charakterów i to dają Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. W ich pracy jest wielka troska o duszę młodzieży pozaszkolnej, czego niema gdzieindziej i napróżno tam szukać. O duszę młodzieży pozaszkolnej tu idzie, o wyrwanie jej ze szponów materjalizmu. Stow. Mł. Polskiej są temi organizacjami, które stanowić muszą punkt zwrotny w dotychczasowej organizacji młodzieży i dlatego przed nimi tylko przyszłość. Są one tym drobnym odcinkiem akcji katolickiej, apartyjnej i apolitycznej, są skrawkiem na którym urzeczywistnia się choć w drobnej mierze Królestwo Boże na ziemi. Każde zatem zwalczanie idei wychowawczej O. M. P. jest zwalczaniem akcji katolickiej.

Znaczenia społecznego, kulturalnego i ideowego O. M. P. społeczeństwo nasze nie docenia. Nieliczne, a pełne poświęcenia i zaparcia się jednostki z pośród naszej inteligencji miejskiej i wiejskiej współpracują w patronatach O M. P. W m. Wilnie liczone na palcach jednostki zniżyły się do tej upośledzonej dotychczas młodzieży, spędzającej przedtem czas Bóg wie gdzie i jak, a teraz w O. M. P. mającej możność rozwijania ducha i ciała, mającej możność stania się dobrymi obywatelami kraju. I kiedyż to przyjdzie czas, że nasza inteligencja miejska i wiejska dotychczas bierna w znakomitej większości zrozumie, że właściwe zwalczanie idei wywrotowych nie następuje drogą negacji, ale pozytywnej pracy właśnie wśród tych, wśród których idee te znajdują podatny grunt? I kiedyż to nasi inteligentni, zamożni, mający czas zjadacze chleba staną się aniołami, którzy zstąpią do piwnic i suteren, do domków podmiejskich i poddaszy, do warsztatów i fabryk, by z tymi młodymi *ludźmi* zawrzeć przymierze kulturalnej współpracy, kulturalnej pomocy.

Konserwatywna Anglja jest także i dlatego konserwatywną dzisiaj, że inteligencja potrafiła zniżyć się do innych warstw, Hrabianki wybierane są przez robotnice na posłów do parlamentu.

A u nas?

B. R.

Nowi akademicy francuscy.

Powieściopisarz Abel Hermant i historyk Emile Malc wybrani zostali członkami akademji francuskiej na miejsce René Boylesve i Jana Richepin,

Dziennik niemiecki o uroczystościach ku czci Słowackiego

Berliński dziennik „Germania" zamieszcza obszerną korespondencję swego współpracownika hr. Toggenburga, opisującą uroczystości, związane z przewiezieniem zwłok Słowackiego do Polski i w słowach pełnych uznania podnoszącą znaczenie poety dla literatury i kultury polskiej.

Przyznanie obywatelstwa honorowego m. Berlina.

Magistrat m. Berlina uchwalił z ukazji 80-tej rocznicy urodzin wielkiego malarza niemieckiego Liebermanna przyznać mu honorowe obywatelstwo m. Berlina.

Kapral Nierząd odzyskał wzrok

KRAKÓW, 5. VII. Kapral Nierząd, który w czasie pamiętnej katastrofy w Witkowicach wytrwał, mimo ciężkich poranień, na posterunku, odzyskał wzrok po szczęśliwej operacji.

Sfinansowanie lotu Paryż — N.-Jork.

PARYŻ, 5. VII. Rada ministrów uchwaliła wyasygnować 5 miljonów franków na cele lotu Paryż — Nowy Jork.

PANÓW WYDAWCÓW

uprzedzam, iż reklamować wydawn. z memi fotografjami mogą tylko w formie ściśle informacyjnej. Przeciw wszelkim innym formom kategorycznie protestuję

Jan Bułhak.

Znakomity wielki letni **Cyrk Warszawski** Oddział Letni w Wilnie na placu Łukiskim.

DZIŚ w piątek 8 lipca o godz. 8 wieczorem

uroczyste otwarcie cyrku

Po raz pierwszy w Wilnie cykl sensacyjnych dotychczas niewidzianych atrakcji krajowych i zagranicznych. Na czele wspaniałego programu artystycznego

Dyrektor **Cz Mroczkowski** Mistrzowska tresura koni rasowych anglo-arabów i wyższa szkoła jazdy

Znani muzykalni komicy, ulubieńcy publiczności **„Din-Don"** humor, satyra, muzyka, śpiew, aktualje i wiele innych wspaniałych atrakcji.—15 pierwszorzędnych numerów. 15.

Pozatem z dniem otwarcia cyrku oprócz programu artystycznego wielki międzynarodowy turniej **WALKI** francuskiej o nagrodę 10.000 złotych Codziennie po wylosowaniu walczą 3 pary atletów. Do turnieju zgłosiła się wielka ilość znakomitych zapaśników ze wszystkich krajów świata. Szczegóły w afiszach i programach. Ceny miejsc od 1—6 zł

Pan Prezydent Mościcki.

Społeczeństwa republikańskie na całym cywilizowanym świecie wiedzą o swoich prezydentach Republiki dosłownie wszystko. I ogromnie interesują się każdym szczegółem dotyczącym osoby prezydenta, Głowy Państwa. Każdy w swojej gazecie, bez względu na obóz polityczny, do którego należy, czytał przy byle okazji, nieskończone opisy wyglądu prezydenta i jego „pochodzenia"; każdy obywatel kraju zna nawskroś życiorys swego prezydenta i byłby niepocieszony nieznając jakiej o nim anegdoty powszechnie znanej. Ztąd urasta wśród ludności niezmierna prezydenta Republiki popularność. Popularność nie jest, jak wiadomo, ścisłym synonimem uwielbienia; niebyło na świecie prezydenta Republiki, któregoby pomimo najgorliwszego oszczędzania i ochraniania, nie dosięgła zaciekłość opozycji, któregoby nie dosięgła satyra, w któregoby jaką „zatrutą strzałą" nie udało się ugodzić... Wszystko to jednak tylko wzmaga *popularność* choćby najwyżej postawionej osobistości. I dlatego procesy o „obrazę" Głowy Państwa są dziś w państwach o republikańskim, a nawet o monarchicznym ustroju niezmierną rzadkością. Prawie ich zgoła niema.

W Wilnie, dokąd prezydent Mościcki zawitał po raz pierwszy z okazji koronacji obrazu Ostrobramskiego, jest on o wiele mniej znany niż w Warszawie. Ztąd wynikła pewna rezerwa w okrzykach ulicznych i rychlej ciekawe przyglądanie się niż żywiołowe parcie tłumu *ad personam*. Bo, niema co w bawełnę owijać: niemal zawsze, przynajmniej w ogromnej większości wypadków, poryw tłumu, odruchowy impet idzie *ad personam*, zwraca się nie ku przedstawicielowi choćby największego w państwie dostojeństwa lecz ku osobie, ku „bohaterowi", ku jednostce opromienionej bądź chwałą i sławą bądź—popularnością. Przypomnijmy sobie pierwsze rocznice wybawienia i odzyskania Wilna przez gen. Żeligowskiego. Podczas rewij i defilad zaiste nie aklamowano po ulicach Wilna,.. suwerena Litwy Srodkowej lecz— generała Żeligowskiego, okrutnie przez całe Wilno kochanego i w pełnem znaczeniu kochanego. A sięgnąwszy myślą w inną stronę i w lata wstecz przypomnijmy sobie jak leciał ludek paryski ku generałowi Boulanger, jakiemi go osypywał wiwatami! A przecie *„le brave general"* nie reprezentował nic, tylko własną osobę.

Tylko papież zachował do dziś dnia wobec ludności katolickiej całkiem *bezosobowy prestige*, urok, blask, świętość. Lud katolicki ściele się na twarz pod nogi papieża bez względu na to, czy to Benedykt, Pius lub Grzegorz.

Prezydenta Mościckiego popularność—osobista, personalna — dopiero zaczyna ogarniać całą Polskę, a pobyt jego w Wilnie położył tu u nas, wpośród nas, tej popularności wcale piękne fundamenty.

Prezydent Mościcki nie olśniewa. Nie ma spontanicznych odruchów, któremi by masy „zafrapował". Prawda, że liczyć się *musi* nietylko z każdem słowem lecz z każdym gestem. Na wysokiem, świecznikowem stanowisku, które zajmuje, niema miejsca — powiedziałby szef protokołu hr. Przezdziecki—na temperament. Wszelako bujna indywidualność znajdzie dla siebie ujście nawet przez najnikliejszą szparę. Słyszałem kilkakrotnie *czytane* przez monarchów mowy tronowe. Sam Mikołaj II-gi akcentował wyrazy poszczególne, podnosił pauzami znaczenie pojedyńczych okresów. Prezydent Mościcki tego nie czyni. Nawet wygłaszając enuncjację rządu pod kolumną Zygmunta wobec rydwanu z prochami Słowackiego nie dał siebie unieść żadnemu mocniejszemu zwrotowi. Prezydent Mościcki jest uosobieniem spokoju i bezwzględnego panowania nad sobą.

Ujmuje i podbija powagą pełną prostoty, oraz obejściem się pełnem szczerej uprzejmości. Miał kompletną rację prof. Lutosławski pisząc zaraz po wyborze na prezydenta znakomitego dyrektora państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie: „W szkolnym koledze mego brata Marjana i który z nim pracował potem w Szwajcarji nad dobywaniem na cele przemysłowe azotu z powietrza, poznałem człowieka promieniejącego niepospolitą inteligencją, oraz mającego szerokie zainteresowania społeczne, filozoficzne, literackie i naukowe". Wystarczy mieć zaszczyt porozmawiania przez dłuższą chwilę z prezydentem Rzeczypospolitej naszej aby się o kompletnej słuszności słów prof. Lutosławskiego przekonać. Prezydent Mościcki — po za tem, że jest *znakomitym chemikiem zawodowym*— jest człowiekiem, w najpełniejszem określeniu: mądrym; zaś szerokie widnokręgi, wśród których obraca się jego umysł czynią gruntowną mądrość prezydenta Mościckiego wolną od najmniejszej domieszki profesorsko-pedantycznej wyniosłości. Miły jest w rozmowie i pociągający zarazem. Budzi — niech mi będzie wybaczona śmiałość takiej uwagi — bezwzględne, bez zastrzeżeń *zaufanie*. Można np. ufać na ślepo, że w każdej okazji zachowa się przedstawiciel najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej tak akurat jak trzeba będzie; to powie, co trzeba będzie powiedzieć; z taką wystąpi wobec zagranicznego świata powagą i z takiem dostojeństwem, jak będzie potrzeba. I ów kredyt moralny, który prezydent Mościcki w narodzie posiada, ogromnie jedna i zjednywa. Niezmiernie dobrze robi wrażenie, że się ma mocne oparcie na takiej niebylejakiej jednostce, zdolnej udźwignąć całą, wielką odpowiedzialność prezydencką.

Pomimo powagi i spokoju, które stanowią dwa kapitalne rysy charakterystyczne organizacji duchowej tudzież indywidualności prezydenta Mościckiego, nie zbywa bynajmniej uśmiechu ani jego ustom ani oczom. Przeciwnie — *czuć* w nim sporo natury tak zwanej djonizyjskiej, słonecznej. To też po dziś dzień jest w sześćdziesięcioletnim uczonym i działaczu społecznym, któremu życie dało się dobrze we znaki, sporo, sporo nie młodzieńczości lecz—młodości.

I to też pociąga... I to też ma urok, któremu ulega, przypuszczam, każdy, komu się poszczęści bezpośrednio z naszym prezydentem poobcować. Odwołuję się do świadectwa byle której osoby. Wiem, że nikt mi nie zaprzeczy.

*

Wobec zaś specjalnie wileńskiego społeczeństwa polskiego ma prezydent Mościcki w dodatku nader jeszcze jeden miły rys: ziemiańskie pochodzenie. My lubimy do dziś dnia wiedzieć: skąd... z jakiej sfery... z jakich stron.. a nawet, półgłosem, nie zawahamy się spytać: z kogo się rodzi? Nie żadna to „ciekawość"; to takie sobie atawistyczne, tradycyjne, odruchowe..

Ziemiańskie, starodawne gniazda rodzinne Mościckich są w Płockich stronach, pomimo, iż najczęściej wymieniany jest Skierbieszów w Lubelskiem. (Skierbieszów, mówiąc nawiasem, w dziedzictwie jest obecnie szeroko w warszawskich towarzyskich sferach znanego p. Stanisława Wydżgi).

Ziemiańskie pochodzenie kładzie na człowieku *sui generis* piętno. Ziemiańskie pochodzenie daje jego organizacji duchowej specyficzne, typowe rysy, które, bywa, że siedzą długo, długo jak mysz pod miotłą, a przy danej okazji... ot i odezwą się, wyjdą na jaw! Miejskie i wiejskie pochodzenie—to dwa światy. Tymczasem jeszcze. Może różnica zaginie; zanosi się na to. Ale „póki co" — jest w panu prezydencie Mościckim sporo „sznitu" ziemiańskiego, co wprawniejsze oko natychmiast dostrzeże.

Z szeroko w Płockich stronach rozrodzonej familji Bojanowskich wziął sobie małżonkę ojciec prezydenta, co w 1863-cim stał pod przybranem nazwiskiem Markiewicza na czele płockiej ruchawki powstańczej. I pod względem rewolucyjnej krewkości

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Sprawy aktualne.

Pożyczka zagraniczna — Zwiększenie poborów urzędniczych

Endecka i wogóle w stosunku do obecnego rządu wrogo usposobiona prasa nie omieszkała wykorzystać momentu odroczenia terminu uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej. Mówiono o zerwaniu rokowań. Krzyczano: dekonspirujcie się i powiedźcie prawdę, którą przemilczacie. Jednocześnie wykazywano, że bilans handlowy Polski zachwiał się, że rządy majowe stworzyły drożyznę, bezrobocie, nędzę i korupcję. Świadomie i premedytacyjnie podważano autorytet Rządu, by z ognia nieporozumień wyciągnąć ukradkiem kasztany własnego powodzenia.

Bezstronna analiza wykazała zupełną bezpodstawność alarmujących wiadomości. Plotki o zachwianiu się bilansu handlowego były stawką na analfabetów rzeczywistych wewnątrz kraju i symulujących analfabetyzm zagranicą. Łzy wylewane z powodu zwyżki cen na produkty były grą na zwyżkę własnych akcyj.

Trzeba przyznać, że ogół naszego społeczeństwa, tak zbyt wrażliwie i sugescyjnie przejmujący się każdą sensacyjną wiadomością i tak skłonny do zmiany upodobań politycznych, w tym wypadku ujawnił zupełną odporność przeciwko wpływom wszelkiej roboty destrukcyjnej, spokojnie i w zaufaniu wyczekując miarodajnych w tej mierze wyjaśnień i dalszego rozwinięcia wypadków.

Krecia wytrwała robota skierowana ku podważeniu zaufania do Rządu, który poraz pierwszy w ciągu lat dziewięciu zdołał zdobyć zaufanie zagranicy do Polski — zawiodła. Wyczerpała się jednak i cierpliwość Rządu—mamy zapowiedź pociągania do odpowiedzialności sądowej za rozpowszechnianie nieprawdziwych a niepokojących wiadomości w związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną dla Polski.

Nareszcie...

*

Według obiegających pogłosek świeżo uzyskana drobna pożyczka w wysokości 15 miljonów dolarów ma być użyta przeważnie dla realizacji szeregu niezbędnych inwestycyj. O użyciu tej pożyczki dla celów związanych z poprawą bytu urzędników—dotychczas głucho.

Użycie na ten ostatni cel pożyczki uważalibyśmy za chybione i wręcz niebezpieczne.

Nikt nie zaprzeczy, że rząd obecny najbardziej z pośród innych poprzednich przyjmuje do serca sprawę związaną z zabezpieczeniem bytu rzeszy urzędniczej. Znajomość jednak przez większość gabinetu układu sił ekonomicznych i wzajemnego ich stosunku przyczynowego, połączona z obywatelskiem poczuciem konieczności podporządkowania zaszczytu *chwilowych* uznań i aplauzów zasługom uznawanym tylko *w przyszłości*, — sprawiła, że Rząd stanął na tem jedynie właściwem stanowisku, że poprawa bytu urzędników winna być uzależniona od poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa. Niewątpliwie gdybyśmy mieli rząd socjalistyczny, urzędnicy uzyskaliby kosztem zaciągniętej pożyczki podwójne i większe pobory — wkrótce jednak nieotrzymywanie poborów wogóle lub dewalucja złotego zbliżyłyby nas do stosunków panujących w błogosławionej krainie Kominternu.

Uważamy te uwagi na czasie. Bo właśnie nie gdzie indziej, jak w prasie endeckiej coraz częściej i ustawicznie spotykamy utyskiwania nad niedolą urzędników i zarzuty w stosunku do Rządu, że nad tą niedolą przechodzi do porządku dziennego.

Nikt nam nie zarzuci, że interesy urzędników lekceważymy. Właśnie nasza ideologja polega na tem, że chcemy mieć Polskę mocarstwową potężną. Byt takiej Polski osnuty powinien być na skonsolidowanym wewnętrznie, dobrze sytuowanym a rutynowanym aparacie biurokratycznym. Widzimy jednak w posunięciach tych, co krzyczą o zapoznaniu interesów urzędników przez Rząd obecny, jawne prowokowanie. Pamiętamy dobrze odpowiedź Witosa nazajutrz po ślubie z endecją, udzieloną delegacji urzędników — „możecie strajkować ale nie uzyskacie podwyżki poborów".

Miast wynosić znane rezolucje upodabiające urzędników do strony powodowej w stosunku do Rządu, należałoby Centrali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych bliżej zastanowić się nie tylko nad zasadniczemi motywami stanowiska Rządu, lecz również nad powodami szczególnej inklinacji endecji do obrony przez nią interesów urzędników.

Harski.

INFORMACJE.

Kalendarzyk podatkowy na miesiąc lipiec.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w lipcu rb. przypadają do zapłaty następujące podatki *bezpośrednie*:

1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I-szy 1927 r., w wysokości 1/3 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty terminem płatności w m-cu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Wywóz mięsa z Polski.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nosi się z zamiarem zwołania w najbliższym czasie konferencji z udziałem przedstawicieli producentów mięsnych. Na konferencji tej ma być szczegółowo omówiona sprawa standaryzacji, techniki wywozu mięsa oraz sprawy taryfowe. Konferencja zajmie się również sprawą utworzenia związku eksporterów produktów mięsnych.

15 proc.—jeszcze nie lichwa.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 roku (Dz. Ust. Nr 54 poz. 474) ustalono, że w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie przewyższających 15 procent od sta rocznie w gotówce lub innych wartościach.

Umowa waloryzacyjna polsko-niemiecka.

Z końcem czerwca b.r. ukończono pierwsze stadjum rokowań z Niemcami w sprawie waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych i publiczno-prawnych. Rokowania te zakończono podpisaniem protokołu, ustalającego zasady waloryzacji zobowiązań z tytułu obligacji państwowych i komunalnych, hipotek, listów zastawnych, obligacji przemysłowych, wkładów bankowych, kas oszczędności i t. d.

Na zasadzie tego protokołu obywatele polscy, posiadający niemieckie papiery wartościowe, opiewające na marki niemieckie, korzystaliby z przepisów ustawy waloryzacyjnej na równi z obywatelami niemieckimi. Ponieważ jednak niemiecka ustawa waloryzacyjna przewiduje naogół niższe stawki dla wierzycieli, będących obywatelami niemieckimi, w wielu wypadkach niższe od tych stawek, które przewiduje nasza ustawa waloryzacyjna dla obywateli polskich, ewentualna umowa będzie zatem uwzględniać w dużej mierze interesy naszych osób fizycznych i prawnych, będących dłużnikami na rzecz obywateli niemieckich.

GIEŁDA WARSZAWSKA

7 lipca 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,91	8,94	8,89
Holandja	358,45	359,35	357,55
Londyn	43,43	43,54	43,32
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	26,50	26,56	26,44
Szwajcarja	172,20	172,34	171,77
Wiedeń	125,86	126,17	125,55
Włochy	49 98	49,10	48 86
Szwecja	239,60	240,20	239—

Papiery Procentowe

Dolarówka 54,25 54,—
Akcje Banku Polskiego 139,— 135,50

KRONIKA

PIĄTEK	
8 Dziś † Elżbiety Jutro Weroniki P.	Wsch. sł. o g. 3 m. 25 Zach. sł. o g. 19 m. 57

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B. z dnia 7—VII. 1927 r.

Ciśnienie średnie	761
Temperatura średnia	+21 0C
Opad za dobę w mm.	4
Wiatr przeważający	Północno-Wschodni

Uwagi: Półpochmurno, burza, ulewa.
Minimum za dobę +14 0C
Maximum za dobę +25 0C.
Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA.

— **Urlop J. E. biskupa Michalkiewicza.** J. E. ks. biskup Tyatyrski sufragan Wileński Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz rozpoczął z dniem wczorajszym 2 miesięczny urlop wypoczynkowy. Jego Ekscelencja w dniach najbliższych wyjeżdża w celach kuracyjnych do Karlsbadu.

— **Kurja Metropolitalna** od dnia 8 lipca interesantów przyjmować nie będzie od godz. 11 do 13 (1-ej popołudniu).

URZĘDOWA.

— **Powrót p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz powrócił z podróży inspekcyjnej na terenie województwa. Ostatnim etapem tej podróży było Woropajewo pow. Postawskiego.

— (o) **Odpowiedzialność dyscyplinarna za spóźnienie się do biura.** Min. skarbu wydało zarządzenie, na mocy którego urzędnicy, którzy o 8-ej rano ne będą obecni w urzędach winni usprawiedliwić swoją nieobecność władzy przełożonej, ci zaś, którzy nie usprawiedliwią swej nieobecności po godzinie 8—15, mają być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

SAMORZĄDOWA.

— (c) **Posiedzenie Głównego Komitetu Wyborczego.** W dniu dzisiejszym zbierze się Główny Komitet Wyborczy w celu rozpatrzenia ewentualnych reklamacyj i sprzeciwów dotyczących wyborów do Rady Miejskiej. Termin zgłaszania reklamacyj upłynął wczoraj. Ostateczne zatwierdzenie wyborów uzależnione jest od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Gdy zatwierdzenie to nastąpi Rada Miejska zbierze się na pierwsze posiedzenie, na którem wybrane będzie prezydjum.

— **Nominacja starosty święciańskiego.** Do urędu wojewódzkiego wpłynął dokret nominujący p. Mydlarza na stanowisko starosty święciańskiego. Dotychczasowy starosta p. Żurawski odwołany zostaje do urzędu wojewódzkiego, gdzie obejmie w jednym z wydziałów stanowisko radcy.

— **Dzisiejsze wybory do rad gminnych.** W dniu dzisiejszym Starosta pow. Wil.-Trockiego wyjechał na objazd miejscowości Olkieniki, Koniawa, Turgiele i Soleczniki gdzie w dniu dzisiejszym i jutro odbędą się wybory do rad gminnych.

MIEJSKA.

— (c) **Tańszy chleb.** W przewidywaniu większego zapotrzebowania pieczywa podczas uroczystości koronacyjnych sprowadzono z Warszawy 3 wagony mąki żytniej 65 proc. Mąka ta w szakże nie została zużyta. Obecnie wypieka się z niej chleb tańszy od rynkowego o 5 gr. na kilogramie. Sprzedaży tego chleba podjął się p. Uwanów w swoich sklepach.

— **Specjalna komisja zbada plażę „trynopolską".** Komisja złożona z zastępcy starosty pow. Wil.-Trockiego p. Łukaszewicza, lekarza powiatowego dr. Sumoroka i komendanta p.p. podk. Dubowskiego wyjechała do folwarku «Tartak-Saraj» celem zbadania plaży t. z. plaży trynopolskiej, o uzyskanie zezwolenia na uruchomienie której poczynione są zabiegi.

WOJSKOWA.

— **Podróż taktyczna szkoły sztabu generalnego.** Bawi w Wilnie 70 oficerów ze szkoły sztabu generalnego, przybyłych w t. zw. podróż taktyczną. Korzystając z okazji podróż ta obejmuje momenty krajoznawcze. W dniu wczorajszym goście zwiedzali Wilno, dzisiejszy dzień poświęcony zostanie okolicom.

— **Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych.** W dniu 12 bm. na rynku Kalwaryjskim odbędzie się sprzedaż z licytacji wybrakowanych koni wojskowych różnego typu.

— **Urlop komendanta garnizonu Nowo-Wilejki.** Komendant garnizonu Nowo-Wilejki, dowódca 13 p. uł. Wileńskich płk. Kunicki wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępcą komendanta garnizonu wyznaczony został mjr. Lenkos Kowalski 85 pp.

— **Krzyże zasługi za akcję przysposobienia wojskowego.** Na wniosek p. wojewody Raczkiewicza władze centralne nadały krzyże zasługi, za prace położone przy organizacji i realizowaniu akcji przysposobenia wojskowego, następującym osobom: p. Kudelskiej, za pracę wśród kobiet, p. Grzesiakowi—wśród skautów, p. Mroczkiewiczowi i Eydrygiewiczowi z Drui wśród oddziałów „Strzelca" i derektorowi szkoły rolniczej w Bukiszkach p. Jeleniewskiemu wśród hufców szkolnych.

AKADEMICKA.

— **Otwarcie sezonu w Uzdrowisku Akademickiem w Nowiczach.** Dn. 10 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu w Uzdrowisku Akademickiem w maj. Nowicze. Program przewiduje: g. 8. 45. odjazd z Wilna do st. Pohulanka, g. 10. 45 Msza św. w Nowiczach, g. 11 do 19 ej śniadanie, zwiedzanie uzdrowiska, obiad, zabawy, spacery, podwieczorek, popisy wokalne, kolacja. g. 20 — odjazd do Wilna.

RÓŻNE.

— **Zawody lotnicze.** W niedzielę 10 lipca o godz 14 na lotnisku na Porubanku odbędą się na rzecz Ligi O. P. P. zawody lotnicze 11 Myśl. p. lotn. o następującym programie: Lot kluczem w 3 samoloty bez akrobacji (dwie trójki). Walka powietrzna parami (trzy pary). Akrobacja składająca się z korkociągów, loopingów, przewrotów po osi (retourment), przewrotów przez skrzydło (renversment), ostrych skrętów, beczek oraz akrobacji dowolnej. Zbijanie baloników.

Dojazd na lotnisko na Porubanku specjalnym pociągiem o godz. 13 m. 30 oraz autobusami. Bilety zawczasu nabywać można w sekretarjacie LOPP ul. Wielka Nr. 34

— (o) **Tajemniczy pasek na ruble carskie.** Z całego szeregu miejscowości na prowincji donoszą, że po wsiach i miasteczkach pojawili się jacyś spekulanci, którzy zajmują się skupywaniem rubli carskich, skrzętnie przechowywanych w kufrach gospodarzy wiejskich. Spekulanci owi dają za 1000 rubli carskich w papierze 5 złotych, tłumacząc się, że potrzebują tych rubli dla załatwienia pewnych długów w Rosji. Tymczasem fama głosi, że ruble skupywane przez tychże spekulantów są następnie za pośrednictwem jednego z banków w Warszawie przekazywane do Anglji, gdzie płacą za nie daleko więcej niż u nas.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze, skutek niedopatrzenia korekty, wkradła się nader przykra omyłka a mianowicie został zniekształcony podpis pod artykułem który powinien brzmieć: ksiądz Rutkowski, za co przepraszamy czcigodnego autora.

— **Podziękowanie.** Na uroczystościach koronacyjnych bawiły w Wilnie Ziemianki z Wielkopolski, na czele z przedstawicielką Zarządu Głównego panią Nieniewską i przewodniczącą koła włościanek panią Niegolewską. Ziemianki za pośrednictwem naszej Redakcji składają podziękowanie za uprzejmą gościnę, jakiej w Wilnie doznały.

— **Zarząd Koła Medyków U. S. B** otrzymał od Kierownika Kursów Uzupełniających dla Lekarzy P. Prof. Dr. A. Januszkiewicza 400 zł., zebranych z własnej inicjatywy przez grupę przyjezdnych lekarzy na Kursach i zgodnie z uchwałą Rady Wydziałowej Zarząd K. M. nabył ze tę sumę najbardziej potrzebne podręczniki. Za tę ofiarę Zarząd K. M. składa serdeczne podziękowanie.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką p. t. „Bołtupie i Nowosiołki" z dnia 5-go czerwca b. r. otrzymujemu wyjaśnienie, z którego wynika, że p. Korzeniowska, nauczycielka szkoły powszechnej w Bołtupiu, nie działała z ramienia żadnego ugrupowania politycznego odmawiając mieszkania na wiec przedwyborczy, a wychodziła z założenia, że lokal szkoły powszechnej nie nadaje się dla zebrań publicznych.

Dnia 8 b m. o godz. 10-ej, w Kościele Św. Jana (róg Dominikańskiej i Wielkiej), odprawiona zostanie Msza Św. za dusze poległych w wojnie polsko bolszewickiej oficerów i szeregowych

4 pułku ułanów Zaniemeńskich.

Przed wyborami nowych władz miejskich.

W ciągu ostatnich dni odbywały się rozmowy pomiędzy nowoobranymi radnymi należącymi do rozmaitych ugrupowań, dotyczące wyborów nowych wileńskich władz miejskich.

Wszystkie wspomniane rozmowy miały wyłącznie prywatny charakter i celem ich było zorjentowanie się czy możliwe jest zawarcie porozumienia pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami w tej sprawie, które gwarantowałoby, że przy wyborach wileńskich władz miejskich uniknie się niesposdzianek, w rodzaju tych, jakie dostarcza obecnie obficie warszawska Rada Miejska.

Ambicje jednak i warunki stawiane przez poszczególne ugrupowania wchodzące w skład nowoobranej wileńskiej Rady Miejskiej są zbyt wygórowane i to chwilowo całkowicie utrudnia zawarcie jakiegokolwiek porozumienia w tej sprawie: (!)

Żydzi wobec wyborów nowych władz miejskich.

Nowoobrani radni żydowscy z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej" odbyli parę dni temu zebranie, na którem omawiane były sprawy związane z wyborami nowych władz miejskich.

Na zebraniu tem uchwalono aby żydowscy radni narodowi zażądali dla reprezentantów ludności żydowskiej w nowym Magistracie miejsca jednego ławnika oraz stanowiska wiceprezydenta.

Omawiano też projekt wysunięcia projektu powiększenia z 4 na 5 liczby ławników w nowym Magistracie. Piąty ławnik byłby fachowcem, w którego resorcie byłyby tego rodzaju przedsiębiorstwa miejskie jak wodociągi, elektrownia, rzeźnia i inne. Zadaniem tego ławnika byłoby dbanie o to, by ludność miasta z wymienionych przedsiębiorstw miejskich mogła mieć, przy możliwie najmniejszych wydatkach, możliwie największy pożytek, i by przytem przedsiębiorstwa te same się utrzymywały.

Na zebraniu tem nie omawiano kandydatur jakie Żydzi wysuną na stanowisko ławnika i wiceprezydenta. (r)

Rozłam wśród nowoobranych nacjonalistycznych radnych żydowskich.

Wśród nowoobranych radnych żydowskich wybranych z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej", reprezentującej, jak wiadomo, mieszczańskie ugrupowania żydowskie, rozpoczęły się już obecnie, jeszcze przed zebraniem się nowej Rady Miejskiej, poważne tarcia.

Największe tarcia powstały między radnymi należącymi do żydowskiego stronnictwa ludowo-demokratycznego i radnymi sjonistami i reprezentantami związku kupców żydowskich, gdyż w całym szeregu spraw natury zasadniczej radni ci wzajemnie nie mogli z sobą zgodnie współpracować.

Ludowcy-demokraci wobec tego mają założyć w nowej Radzie Miejskiej swoją odrębną frakcję. (r)

Zmiana granic gminy Orańskiej.

Prace, mające na celu ustalenie granic gmin Orańskiej i Koniawskiej prowadzone od dłuższego czasu są już na ukończeniu. Doszło do pewnego porozumienia pomiędzy pow. Wileńsko-Trockim i Lidzkim w sprawie ewentualnego powiększenia gm. Orańskiej kosztem gm. Koniawskiej, która by wogóle przestała istnieć, względnie kosztem przyłączenia terenu należącego obecnie do powiatu Lidzkiego. Gmina Orańska jest jedyną na terenie powiatu, nieposiadającą rady gminnej i rządzoną przez wójta z naznaczenia, a nie z wyboru.

Znowu plaga wilków.

Sołtysi gm. Mejszagolskiej zwrócili się do Starosty pow. Wileńsko-Trockiego z prośbą o zorganizowanie akcji mającej na celu ochronę bydła od wilków, które ostatnio pojawiły się w znacznej ilości. Głównymi punktami operacyjnemi wilków są miejscowości: Szarkowszczyzna własność p. Pimonowa i Gierworopie albo Sybirówka p. Lednickiego. Niezależnie od tego znany nam jest wypadek, kiedy to wilk zagryzł konia w pobliżu Karaciszek gm. Trockiej.

Włościanie ponotowali ostępy, gdzie najczęściej zalegają wilki. W prugiej połowie lipca zorganizowana zostanie wielka obława na tych szkodników.

Będziemy mieli bardzo gorący lipiec.

Wiedeński astrometeorolog Józef Schaffier, którego prognozy meteorologiczne niejednokrotnie już się sprawdzały, daje następującą przepowiednię na miesiąc lipiec 1927:

Astrometeorologiczne oznaki wskazują, że miesiąc lipiec b. r. będzie normalnym miesiącem letnim, wybitnie upalnym i z licznemi burzami. Przez cały miesiąc panować będzie wysoka temperatura, wyjąwszy okres czasu około 9—10 lipca. Skłonność do opadów specjalnie 9, 15 i 16 lipca, 25 i 27 lipca należy oczekiwać burz.

Dodać należy, że w Alpach tyrolskich dało się odczuć chwilowe oziębienie temperatury. W górach spadł śnieg. W znanej miejscowości kuracyjnej Zell am Zee spadł śnieg w dolinie. W Jugosławji i we Włoszech temperatura dosyć wysoka, choć daleka jeszcze od najwyższej granicy upałów.

NADESŁANE.

Dramat na torze kolejowym.

Wczoraj wieczorem, gdy pociąg pośpieszny z Krakowa dojeżdżał do Warszawy, dwóch bandytów weszło do przedziału 1 klasy i pod groźbą rewolwerów, zażądało wydania kosztowności od pasażerów. Jadący oniemieli ze strachu i spełnili żądania bandytów. W ostatniej jednak chwili dwaj agenci policji, którzy już przedtem śledzili bandytów, rozpoczęli pościg.

Bandyci nie zdając sobie sprawy z niesłychanej szybkości pociągu, wyskoczyli z wagonu. Agenci nie dając za wygraną, wyskoczyli również. Obaj bandyci zginęli na miejscu, agenci zaś cudem ocaleli. Śledztwo sądowe wykryło, że agenci wyskakując z pociągu mieli na sobie obuwie zaopatrzone w gumowe podeszwy i zelówki „Berson" idealnie elastyczne i odporne na wszelkie wstrząsy.

---

patrjotycznej—nie daleko padło jabłko od jabłoni.

Urodzony na wsi w majątku Mierzanowie (ziemia Płocka), ukończywszy gimnazjum w Warszawie, już w ryskiej politechnice studjując pilnie chemję, rej wodził wśród kolegów Ignacy Mościcki podsycając w nich ofiarny i rzutki patrjotyzm. Do Warszawy przyjechał z Rygi trafiając na czasy coraz burzliwsze w rozumieniu wrzeń rewolucyjnych — oczywiście w podziemiach. Krew Mościckich nie woda. W synie powstańca z 1863-go zagrała tem żywiej... Ku wyzwoleniu ojczyzny wiadomo kędy wówczas szła droga... Znalazł się na niej Ignacy Mościcki i „sprawie" służył. Jego świetne kwalifikacje znakomitego już wówczas chemika zwróciły na siebie zbyt baczną i niebezpieczną uwagę władz rosyjskich wysoce ponerwowanych i nieustannie płoszonych istotnemi i rzekomemi bombowemi atentatami. Ignacemu Mościckiemu nie pozostawało nic innego jak schronić się za granicę. Za samo tylko jego wymeldowanie z zajmowanego w Warszawie mieszkania odsiedział dobrą porcję więzienia na Pawiaku dzisiejszy naczelnik pierwszego wydziału naszej wileńskiej Izby Skarbowej p. Szymon Czarnocki, który podówczas miał w swej administracji kilka w Warszawie kamienic.

Nastały zagraniczne czasy. Londyn—Fryburg w Szwajcarji. Polityka poszła w kąt. Bierze wielkiego pracownika w niepodzielne swoje posiadanie — nauka. W Fryburgu, na lat parę przed wojną buduje Mościcki i organizuje pierwszą na świecie fabrykę kwasu skoncentrowanego metodą syntetyczną i fabryka ta gra podczas wojny ogromną dla Szwajcarji rolę zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych dla stojącej pod bronią armji szwajcarskiej.

Znakomity uczony powołany zostaje na uniwersytecką katedrę elektrochemji we Lwowie. Tam powołuje do życia słynny Chemiczny Instytut Badawczy. Przemija wojna. Państwo Polskie powstaje jak feniks z popiołów. Ignacy Mościcki obejmuje naczelne kierownictwo państwowej fabryki w Chorzowie i wynosi ją na wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego. Świetny administrator jest zarazem czynny na polu fachowego piśmiennictwa naukowego.

Z Chorzowa wezwany został na służbę *publiczną* — i dnia 1-go czerwca roku ubiegłego otrzymał z rąk Zgromadzenia Narodowego najwyższą godność państwową w Rzeczypospolitej.

Oto z jakich, aby się tak wyrazić, elementów składa się żywot, składa się indywidualność naszego prezydenta. Tęgie to wszystko elementy, ważkie, szacowne i szlachetne. Hartowny duch, mocny, niepospolity intelekt, czyste jak kryształ sumienie.

A ród, z którego pochodzi prezydent Mościcki, jak z roli wyszedł tak ku roli wciąż ciąży. Jeden brat prezydenta Witold, wręcz atletyczną wyróżniający się budową, na Pomorzu gdzieś gospodarzy; drugi brat, Ludwik, sieje zboże i dożynki odprawia gdzieś nad Bugiem na Wołyniu. Dziadów i ojców świętym obyczajem.

A ponieważ p. Ludwik Mościcki ożeniony jest z Orłowską siostrą rodzoną p. Jadwigi z Orłowskich Witwińskiej małżonki p. naczelnego kasjera naszego Banku Ziemskiego, przeto stosunki powinowactwa łączące pana prezydenta Rzeczypospolitej z Wilnem, leżą chyba jak na dłoni.

Chętnie byśmy pana prezydenta, jeśliby tylko się dało, całkiem anektowali. Tak w krótkich tych chwilach swego w Wilnie pobytu wszystkim nam przypadł do serca.

Takiego my właśnie wysokiego, najwyższego personata w Ojczyznie gotowi głęboko poważać, serdecznie czcić, bez afektacji kochać i jego skinieniu bez zastrzeżeń i nakazu być powolni.

Cz. J.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance. Premjera w Reducie.** Dziś dnia 8-go b. m. w gmachu teatru na Pohulance odbędzie się premjera nieśmiertelnej komedji Al. hr. Fredry — «Śluby panieńskie». To arcydzieło polskiej literatury komedjowej zostanie odegrane przez I grupę Zespołu Reduty, która po 4-o miesięcznej wyprawie artystycznej po ziemiach Rzeczypospolitej specjalnie w tym celu zawitała do Wilna. «Śluby panieńskie» były grane przez Zespół Reduty w przeszło 100 miastach, tak że premjera wileńska będzie faktycznie 114 przedstawieniem tej sztuki

Arcydzieło Fredrowskie będzie grane dwa razy, a mianowicie dziś w piątek 8 go i jutro w sobotę 9-go poczem grupa udaje się w dalszą drogę.

Bilety w cenie od 20 do 2,50 gr. wcześniej do nabycia w biurze «Orbis», a w dzień przedstawienia od godz. 5 w kasie teatru.

— **Reduta na Pohulance. Koncert taneczny Musi Dajches.** W niedzielę, 10 b m. o g. 4-ej pp. w gmachu Reduty na Pohulance odbędzie się tylko jeden występ młodziuteńkiej a już ogólnie znanej 6-ioletniej tancerki, Musi Dajches. Koncert ten będzie powtórzeniem koncertu w Filharmonji Warszawskiej pod protektoratem p. Marszałkowej Piłsudskiej Oprócz utalentowanej tancerki w koncercie na Pohulance weźmie udział znany artysta Teatrów Warszawskich p. Misiewicz. Bilety w cenie od 1 zł. wcześniej nabywać można w księgarni «Lektor» (Mickiewicza 4)—w dzień koncertu w kasie teatru od g. 12 ej w poł.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś z powodu próby jeneralnej ze sztuki «Dybuk»—przedstawienie zawieszone.

Jutro wchodzi na repertuar Polskiego głośna legenda dramatyczna An—skiego «Dybuk».

W sztuce tej wiele romantyzmu, wiele nastrojowego mistycyzmu i wiele siły dramatycznej. Ten zasadniczy w sztuce pierwiastek mistycyzmu połączył autor z czysto realistycznem odmalowaniem tła, na którem akcja jego dramatu się odgrywa. Możemy odnieść wrażenie, że autor, odsłaniając nam świat legend i wierzeń żydowskiego ghetta, chciał nas przenieść jakby w jakieś dalekie średniowiecze. Autor zaobserwował bowiem doskonale współczesny świat żydowski i przedstawił nam go bez żadnej przesady, całkiem wiernie, prawdziwie, zamykając jedynie to tło w ramy pięknej poezji.

W sztuce tej bierze udział cały personel artystyczny Teatru Polskiego; oraz liczni statyści i chór pod reżyserją Andrzeja Marka.

Dekoracje prof. Drabika z Warszawy.

Kasa czynna od 11—9 w. bez przerwy.

— **Teatr Letni (ogród po Bernardyński).** Dziś Teatr Letni wystawia doskonałą operetkę Kalmana «Holenderka». W rolach głównych: Czerniawska, Sokołowska, Malinowski, Laskowski, Winiaszkiewicz, Misiewicz i inni.

W akcie drugim zespół baletowy wykona taniec holenderski.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś 8 go lipca r. b. o godz 8 wiecz. w Ogrodzie po-Bernardyńskim Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Mikołaja Salnickiego.

W niedzielę 10 lipca r. b. wystąpi w Wilnie znakomita artystka operowa p. Elżbieta Jefimcewa (sopran).

RADJO.

— **Program audycji warszawskiej.**

12.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program.

15.00. Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program.

16.45—17.00 Komunikat harcerski.

17.00—17.50. Audycja dla dzieci. Program wypełni bajka p. Marji Juszkiewiczowej p. t. Jaś Pastuszek».

17.50—18.00 Nad program i komunikaty.

18.00. Koncert popołudniowy kameralny.

19.00—19.20. Rozmaitości.

19.20—19.35. Komunikaty «PAT,».

19.35—20.00. Odczyt p. t. «Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej».

20.00—20.15. Komunikat rolniczy.

20.30. Koncert wieczorny.

22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty «PAT».

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Samobójstwo podoficera na granicy.** Przed dwoma dniami z przyczyn dotychczas nieustalonych popełnił samobójstwo kapral nadterminowy K. O. P. Bronisław Klimek. Denat pozbawił się życia wystrzałem z karabinu.

SPORT.

Termin finału mistrzostw okręgu.

Wydział gier i dyscypliny na ostatniem posiedzeniu swem wyznaczył na dzień 16 bm. finałowe spotkanie drużyn Pogoni i Makkabi. Mecz ten z racji dobrej formy drużyn no i możności zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza okręgu zapowiada się bardzo ciekawie. Jak się dowiadujemy bramkarz Makkabi uległ kontuzji i prawdopodobnie nie weźmie udziału w tem spotkaniu. Na wniosek zarządów klubów mecz ten sędziować będzie sędzia zamiejscowy, kto—dotychczas nie ustalono.

Z SĄDÓW.

Echa oporu władzy i skazanie p. Radosławowej Ostrowskiej.

Jeszcze w październiku 1925 roku wynikła sprawa oporu, stawianego przez władze seminaryjne i Białorusinów przeciwko wykonaniu rozporządzenia władzy zajęcia lokalu po szkole powszechnej w murach po-bazyljańskich na Archiwum państwowe.

Po długich perypetjach i zwłokach, wywołanych oddaniem sprawy najpierw do Sądu pokoju zamiast do Sądu Okręgowego, a następnie, kiedy sprawa była już w Sądzie Okręgowym, odroczeniem rozprawy z powodu znajdowania się w więzieniu poza Wilnem oskarżonego Radosława Ostrowskiego, dopiero dnia 20 czerwca r. b. sprawa przeciwko narazie jednej tylko p. Ostrowskiej była rozpatrywaną w sądzie.

Prokurator skierował oskarżenie przeciwko p. Ostrowskiej tylko za obrazę urzędników państwowych, pełniących obowiązek służbowy, i nazwanie ich «bolszewikami», co było powiedziane w tem znaczeniu, że oni jakoby popełniają gwałt i bezprawie.

Po przesłuchaniu świadków oskarżycieli i obrony i po wysłuchaniu przemówienia obrońcy adwokata Andrejewa, który dowodził, że urzędnicy wykonywali jakoby nielegalne rozporządzenie władzy i przez to nie mogli być uważani, że występowali w charakterze urzędowym, Sąd Okręgowy skazał p. Ostrowską na 2 miesiące więzienia, udzielając jej 2-ch tygodniowego terminu na wniesienie apelacji.

Obecnie dowiadujemy się, że przed paru dniami p. Ostrowska przez swego adwokata wniosła apelację. Wobec tego, sprawa ta znajdzie się jeszcze na wokandzie Sądu Apelacyjnego. (c)

Z całej Polski.

— **Zjazd Rady Naczelnej Zw. Korporacyj.** Dnia 26 czerwca br. odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Z. P. A. K. Ch. W zjeździe poza przedstawicielami K. K. warszawskich wzięli udział delegaci Korporacyj z Wilna i Lublina.

Na Radzie Naczelnej omówiono sprawy ideowe i organizacyjne. Zjazd uchwalił zmiany statutowe i cały szereg doniosłych wniosków oraz dyrektyw, które przyczynią się do ujednostajnienia akcji i prac w poszczególnych Kołach Środowiskowych.

Pozatem zostały dokonane wybory do Prezydjum Z. P. A. K. Ch. które ukonstytuowało się jak następuje: prezes—W. Tarnowski, v-prezesi—K. Szmagier i St. Iłowiecki, sekretarz—A. Zelichowski, skarbnik—Chmielewski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Borysowicz, Paszkiewicz i Rusiecki.

W godzinach popołudniowych delegaci Z. P. A. K. Ch. wzięli udział w uroczystościach sprowadzenia zwłok J. Słowackiego.

— **Złoty piasek Polesia.** Jak się dowiadujemy, w pracach Instytutu Geologicznego nad badaniem złotonośnego piasku z Polesia nastąpiła przerwa na skutek niemożności nabycia w Warszawie odpowiednich do przeprowadzenia analizy tygli. Zarząd Instytutu musi dopiero sprowadzić tygle te z Berlina. W ten sposób ostateczne wyniki badań staną się wiadome, nie wcześniej jak za 6 tygodni.

Ze świata.

— **Nowy Jork stawia zarzuty lotnikom amerykańskim.** W Ameryce, w sferach lotniczych panuje ogromne naprężenie z powodu rozbieżności zdań, na kogo spada odpowiedzialność za zmylenie drogi aparatu „Amerika" oraz wyjaśnienia przyczyn, które spowodowały tak niefortunne wylądowanie samolotu.

Otóż te same sfery, zarówno cywilnego lotnictwa, jak departamentu lotnictwa wojskowego twierdzą, iż Byrd nie słusznie zwala całą winę na panujące owego dnia mgły.

Najbardziej zajmuje opinję amerykańską pytanie: co się stało z samolotem już po przybyciu nad terytorjum Francji. Zupełnie nie ukrywają też pisma przypuszczenia, iż niefortunne wylądowanie spowodował Acosta, pilotujący wówczas „Amerikę". Zresztą, jak przypominają pisma amerykańskie, Acostę stale prześladował ogromny „pech". Zdziwienie wywołało zapewnienie Byrda i Noville iż cały czas błąkania się nad Francją aparat był prowadzony przez Balchen'a, dopiero na krótko przed „wylądowaniem" na wzburzonych falach morskich ster ujął w swe ręce Acosta. Tymczasem Balchen w swym artykule, pragnąc widocznie usprawiedliwić Acostę, twierdzi iż niepodobna było w tych warunkach marzyć o bardziej szczęśliwem zakończeniu lotu...

Dokoła całej tej sprawy najwidoczniej ambitni lotnicy niepotrzebnie wzniecili tyle małostkowych, drobnych zarzutów — a prasa rozdmuchuje to jeszcze bardziej niepotrzebnie...

— **Zbawienne własności cylindra.** Podczas odbytego przed kilku dniami procesu w Londynie złożyli, wezwani w charakterze świadków i rzeczoznawców, szoferzy szereg jednobrzmiących niemal zeznań, które wywołały powszechną sensację. Oświadczyli oni mianowicie, że jeżdżąc po ulicach stolicy, zwracają specjalną uwagę na przechodniów, noszących cylindry, są to bowiem zazwyczaj «szlachetnie urodzeni lordowie», którym, w razie najechania na nich, trzeba płacić znaczne bardzo odszkodowania, lepiej więc unikać tak kosztownych spotkań. Ponieważ zeznania te przedrukowały wszystkie dzienniki angielskie, przeto można z dużem prawdopodobieństwem przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości ulice Londynu roić się będą od «cylindrowych lordów».

— **Skomplikowana parantela.** Pewien farmer w stanie Virginia (Ameryka), wdowiec wydał swoją córkę za sąsiada, który również był wdowcem, ojcem dorosłej córki. Spodobała się ona farmerowi i zgodziła się wyjść za niego zamąż. Wobec tego farmer stał się przy odnim dziadkiem własnej córki, zięciem swojego zięcia, córka zaś jest obecnie teściową ojca. Młoda zaś jego żona może uważać się za teściową rodzonego ojca, będącego teściem swojego teścia, etc.etc. W tak zawiłych kombinacjach pokrewieństwa znalazłby Mark Twain niejeden temat do humoreski.

— **Tragiczny bilans.** Samochód jest nietylko wygodnym środkiem lokomocji, ale i maszyną, skracającą żywot licznych przechodniów. Przeszło 30000 dzieci poniżej lat 13 zginęło w ciągu ostatnich pięciu lat pod kołami automobilów w Stanach Zjednoczonych. Ogółem zaś, ilość ofiar wypadków samochodowych za ten okres czasu wyniosła w krainie dolarów rekordową cyfrę zgórą 3000000 w czem 100000 śmiertelnych. Oczywiście, katastrofy najczęściej spowodowane są szybką jazdą.

— **Metoda Woronowa w zastosowaniu do małp.** Profesor Instytutu weterynaryjnego w Budapeszcie, Dr. Emil Raitsit, zastosował odmładzającą metodę prof. Woronowa po raz pierwszy do czworonożnego mieszkańca tamtejszego ogrodu zoologicznego. Wynikł tej operacji są zdumiewające: małpa, która na skutek podeszłego wieku wykazywała wszelkie objawy uwiądu starczego, odzyskała po trzech miesiącach młodocianą energję, zdrowy wygląd, skóra jej nawet pokryła się nowem, bujnem owłosieniem. Eksperyment ten jeszcze raz potwierdza skuteczność metody, wynalezionej przez uczonego rosyjskiego.

Radjostacja Wileńska.

Równolegle z prowadzonemi w szybkiem tempie robotami przy budowie radjostacji katowickiej, Polskie Radjo czyni usilne starania, aby Wilno jeszcze w jesieni r. b. otrzymało swoją własną radjostację, uruchomienie której będzie punktem wyjścia dla budowy kilku innych stacji na pograniczu wschodniem. Przyszła radjostacja wileńska otrzyma nowoczesną aparaturę, wykonaną przez firmę Western Electric Comp., tegosamego typu co stacja katowicka. Obecnie prowadzone są w Wilnie rokowania co do pomieszczeń dla studja przyszłej radjostacji miejscowej, oraz co do terenu, na którym staną wieże antenowe i budynek, mieszczący aparaturę radjostacji. W krótkim więc czasie, nietylko mieszkańcy Wilna, ale i dużej polaci ziemi Wileńskiej, usłyszą audycje, nadawane przez nową radjostację wileńską, która w znacznej mierze niwelować będzie wpływ litewskiej radjostacji w Kownie, oraz sowieckiej z Mińska Litewskiego.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 6 do 11 lipca 1927 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Wilno w okresie Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej"

wielki film Polski, produkcji Wileńskiej, obrazujący szczegółowo przebieg uroczystości koronacyjnych w dniu 2 VII 1927 roku. Na tle przepięknych widoków grodu Gedymina i jego wspaniałej architektury sfilmowane zostały kolejno wszystkie momenty poprzedzające akt koronacji oraz poszczególne fazy samej uroczystości w tym wiekopomnym dla Wilna i całego świata katolickiego dniu. Film ten, długości przeszło 2,000 metrów, wykonany został przy udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz władz państwowych, wojska, organizacyj społecznych, sportowych i t. d. «Wilno w okresie Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej» jest jedynym filmem polskim, który pozwoli wszystkim przeżyć raz jeszcze owe podniosłe święto. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radjo. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta od g. 4-ej, w soboty od g. 5-ej, w inne dnie od g. 6.

Redakcja „Słowa"
poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomość biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego.
Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa

Wydział Powiatowy w Wołożynie ogłasza niniejszym
KONKURS na wakujące stanowiska:
Kierownika (rolnika-hodowcy) publicznej ludowej szkoły rolniczej w Sejmikowym ośrodku Łazduny. Nauczyciela przedmiotów specjalnych (rolnictwo, warzywnictwo, sadownictwo). Nauczyciela przedmiotów ogólnych. Wymagane wyższe wykształcenie rolnicze i praktyka. Uposażenie w/g Ustawy z dnia 19 VII 1920 r. Dz. Ust. Nr 62, poz. 398, oraz naturalja: jak mieszkanie, opał, światło i naturalja w zbożu i przedmiotach żywnościowych. Do oferty należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, odpisy świadectw szkolnych i referencje z dotychczasowej pracy. Posada Kierownika do objęcia zaraz. Nauczycieli z początkiem roku szkolnego.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) J. EMERYK.

Uwaga! Kto nie wie jeszcze, niech się przekona
„Ilustrowany Tygodnik Polski"
Miesięcznie z przesyłką zł. 1.
Najtańsza, a jednak piękna i bogata ilustracja polska. Obfitość rycin i aktualności z Polski i ze świata. Artykuły i feljetony ilustrowane. Opisy i obrazy piękna kraju, zabytków i pamiątek. Teatr i sztuka. Film. Radjo. Sport. Mody i kosmetyka. Humor. Wszystkie działy obficie ilustrowane. Co tydzień osobny dodatek literacko-naukowy Co tydzień osobny dodatek powieściowy. Co tydzień nagrody za rozwiązywanie rebusów, szarad i zadań. Numery okazowe bezpłatnie.
Adres Redakcji:
Warszawa ul. Miodowa 5

Niezwykle korzystnie
z gwarantowanem zabezpieczeniem ulokujemy natychmiast GOTÓWKĘ na oprocentowanie
1.000 DOLARÓW
1.000 DOLARÓW
800 DOLARÓW
100 DOLARÓW
Dom H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, 1 piętro, tel. 9—05.

DOKTÓR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.
DOKTÓR
S. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.
rz. 12-1 od 4-6
ul. Mickiewicza 24
tel. 277.
W. Zdr. Nr. 31.

Dr. G. Wolfson
weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul Wileńska 7, tel. 1067.

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolska
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Oficrna 4 m. 3.
Wydz. Zdr. Nr 3

3 POKOJOWE MIESZKANIE, możliwie w centrum miasta poszukuję. Zgłoszenie sub. J. T. do adm. «Słowa».

Poszukuje się dwóch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do adm. «Słowa».

Do sprzedania stół jadalny dębowy, ul. Zygmuntowska (daw. Nadbrzeżna) Nr 16 m. 8.

Redakcja „Słowa"
poszukuje pracy dla byłego ucznia szkoły majątkowej w Słobodyszcze Hr Potockich—doświadczonego mechanika — ślusarza oraz kowala. Łaskawe zaofiarownia prosimy nadsyłać do adm. «Słowa» dla monarchisty legitymacja 21082.

Perlmuttera Utramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Wszędze do nabycia.

Student
wydz. filozoficznego poszukuje kondycji na wsi na czas ferji letnich. Adres: Bakszta 11—50.

STUDENT
U. S. B. poszukuje kondycji na lato na wsi. W solidnym domu może przyjąć bezpłatnie. Ul. 3 maja 3—2, od 2—4 p.p.

MIESZKANIE
4 pokoje i kuchnia niedaleko ul. Mickiewicza — Ciasna 22. Dowiedzieć się na miejscu.

Do Zakopanego wyjeżdżam w początku października r. b. i chcę mieć współpodróżnego. Dowiedzieć się: Wilno, Ciasna 22, m. 2

Student
poszukuje lekcyj w Wilnie lub na wyjazd. Zgłoszenia: Bakszta 11—50.

Nauczycielka
znająca język francuski i angielski, pragnie wyjechać na lato. Mickiewicza 37 — 17. (wejście od Ciasnej) od 11-ej — 4 ej.

M. Wolenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład mebli:
jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, otomany, krzesła dębowe i t. d.
Dogodne warunki i na raty.

STUDENT
U. S. B. poszukuje kondycji. Posiada b. dobre świadectwa. Łask. zgłosz pod adr.: Moniuszki 8 — 5.

Sprzedają się tanio **2 TRAKTORY** «Tytan», używane, zdatne do pracy napędowej w folwarku (młocka, rżnięcie sieczki etc.). Zarząd dóbr, Wielkie Solecczniki, poczta w miejscu.

STUDENT
U. S. B. poszukuje kondycji na lato na wsi. W solidnym domu może przyjąć bezpłatnie. Ul. 3 maja 3—2, od 2—4 p.p.

Owocowy ogród
wydzierżawię w powiecie Wilejskim przeszło 500 drzew owocujących. Oferty do adm. «Słowa» pod Nr 5138.

Poszukuję
posady nauczycielki na wyjazd do młodszych dzieci, mam świadectwo szkolne. Adres: ul. Wielka 27—14.

Agrest (zielony) do smażenia nabywać można wprost z ogrodu. Bernardyńska 8, Zawaczki.

Zgubiono książkę wojskową za Nr 100, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Mowszy Elperina, unieważnia się.

Bardzo tanio
do sprzedania samochód «Ford». Dowiedzieć się ul. Stara 2 m. 3 (Zwierzyniec).

Zgubiono dokumenta wojskowe metrykę urodzenia i zaświadczenie policyjne, na imię Józefa Błażewicza, zam. Ludwisarska 14, m. 16.

Do sprzedania
OGIER
lat 5, kary, wzrost 158 cmt., z dużemi chodami, fol. Markucie pod. Wilnem.

Siodło i samowar
duży do sprzedania okazyjnie. Żeligowskiego 1 m. 17, od 4-ej — 6 ej.

Mieszkanie
składające się z dwóch lub trzech pokoi z wygodami i kuchnią do wynajęcia od zaraz. Bankowa z Makowej d. Nr 2—6.

Ogłoszenie.
Zarząd dóbr i Zakładów Przemysłowych Romana Żurowskiego w Leszczkowie p. Waręż (Małopolska) zawiadamia, że wszystkie wyroby Leszczkowskiej fabryki sukna i koców wystawione są na Wystawie Przemysłu Krajowego w Wilnie pałac hr. Tyszkiewiczów ul. Arsenalska. Tamże przyjmuje się zamówienia na burki (na wzór sławuckich) oraz uskutecznia się sprzedaż towarów i udziela informacyj co do przeróbki dostarczanej wełny.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo.
ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

Słynna Wróżka Chiromantka
po chorobie, odnowiła przyjęcia, od 10 do 8 wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na schody i na lewo.

DRUSKIENIKI
2 ostatnie, łączne pokoje z werandą w ulubionym i najzdrowotniejszym rejonie zdrojowiska wraz z wybornem utrzymaniem, w pobliżu zakładu i plaży — odnajmę zaraz rodzinie lub zbiorowo.
Ul. PIASKI 12, wiadomość Giedroyć.

Pokój
duży, jasny do wynajęcia, na Zwierzyńcu, (Koło mostu).
Oferty w adm. «Słowa» pod I. K.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LIPIEC.

Konto Czekowe Słowa P K O.

Nr. 80259

MAURYCY RENARD

23) **Czy on?**

Lefebre spojrzał na nią i zamyślił się. Mówiła dalej.

— My nie mamy się czego obawiać, nieprawdaż? Nie zrobiliśmy nic złego. Więc?

— Zresztą nie dużo wiemy... wtrącił mąż.

— Cóż państwo mogą mi powiedzieć? — zapytał spokojnie przybyły.

Marja Lefebre odpowiedziała:

— Wiemy, że żmija została zabita i zakopana w pewnym zakątku parku, owej tragicznej nocy.

Gość zagryzł wargi, a w oczach jego przemknęła błyskawica.

Pani Lefebre mówiła dalej:

— Byłam już z Lefebrem zaręczona. Lecz nikt się tego nie domyślał. Spotykaliśmy się nocą w parku. Wychodziłam do niego po wpół do jedenastej, gdy kończył wieczorny przegląd całego dworu, wśród drzew rozmawialiśmy szeptem aż do północy.

— A gdyby pani Laval zadzwoniła na panią?

— Usłyszałabym dzwonek wśród ciszy nocnej i powróciłabym natychmiast do pałacu. Zresztą pani nie dzwoniła nigdy w nocy przed swą chorobą, od czasu zaś gdy czuła się niedobrze nie potrzebowała mnie wcześniej jak o pierwszej. Zupełnie regularnie co nocy o pierwszej po północy pani wzywała mnie, bo odczuwała pragnienie.

— I cóż dalej, słucham?

— Otóż mówiłam panu, że byliśmy ukryci wśród drzew, oboje z Eugenjuszem, gdy usłyszeliśmy czyjeś kroki, zbliżał się ku nam człowiek jakiś idąc ostrożnie, skradając się... Zamilkliśmy by nas nie usłyszał, widzieć nas nie mógł. Człowiek ten zatrzymał się w pobliżu i usłyszeliśmy wyraźnie odgłosy kopania ziemi. Kopał dół... Nie widzieliśmy tego człowieka. Nie wiemy kto to był. Bałam się tak bardzo, że długo jeszcze nie poruszyliśmy się, chociaż tajemniczy człowiek już odszedł. Wreszcie powróciłam do pałacu cała drżąca. Weszłam do swego pokoju kuchennemi drzwiami i całą noc nie mogłam zmrużyć oczu. To też gdyby pani zadzwoniła, byłabym w jednej chwili gotowa do usług.

— O której godzinie człowiek ten wykopał dół?

— Około północy — odrzekł Lefebre.

— A więc, skoro żmija została przed północą zakopana, to znaczy, że pani Laval musiała umrzeć jeszcze wcześniej niż przypuszczano. Proszę mi powiedzieć w jaki sposób dowiedzieliście się w jakim celu człowiek ów przychodził do parku?

— Otóż, pierwszą moją myślą od samego rana, było zbadanie tego zakątka. Ale wiadomość o śmierci pani Laval wywarła wielkie wrażenie na nas wszystkich. Dopiero nieco później wybrałam się na zwiady... Odnalazłam miejsce, w którem ziemia była świeżo poruszona. Zaczęłam kopać z kolei i odkopałam żmiję czarno-białą ze zgniecioną głową... Zagrzebałam ją czemprędzej definitywnie...

— Ale dlaczego pani nic nie powiedziała? Pozwoliła pani panice szerzyć się wśród mieszkańców pałacu!

Marja Lefebre oburzyła się:

— Powiedzieć! Ależ gdybym powiedziała, musiałabym przyznać się do naszych nocnych schadzek! Za czasów pani Laval byłoby mi to uszło, była tak dobrą i wyrozumiałą! Ale pani hrabina wypędziłaby mnie natychmiast!

— Jednak uważam, że pani źle zrobiła!

— Widać odrazu, że to nie o pana chodzi! — wykrzyknęła.

— Jeszcze jedno pytanie: Kogo podejrzewacie państwo o zabójstwo i pogrzebanie żmii?

— Nikogo proszę pana. Często—odparł Lefebre rozmyślaliśmy nad tem... Ale nie możemy nikogo posądzić... nie mamy najmniejszego podejrzenia. Najprzód sądziłem, że żmiję zabił ktoś z pałacu, — ktoś, kto spotkał ją, wychodzącą z pokoju pani Laval. Ale gdy zauważyliśmy, że wszyscy szukają żmii, wtedy nabraliśmy wątpliwości...

— Czy przychodziło państwu na myśl, że ktoś popełnił zbrodnię?

— Nie, proszę pana. Myśl o zbrodni zupełnie nie niepokoiła nas. Przypuszczaliśmy, że jest w tem jakieś matactwo, ofiarą którego padła pani Laval, lecz nie sądziliśmy, by mogło to być morderstwo.

— Więc nie przychodziło wam nigdy na myśl, że jakiś zręczny przestępca mógł użyć żmii, jako narzędzia morderstwa?

— O, nigdy, panie! Nigdy! — zawołało małżeństwo jednogłośnie.

— Czyżby to było możliwe? — zapytała gospodyni.

— Gdybyśmy przypuszczali coś podobnego, — zauważył Lefebre głosem stanowczym,—natychmiast opowiedzielibyśmy wszystko, co wiedzieliśmy!

— A przecież, panie Lefebre, to milczenie człowieka, który pogrzebał żmiję, musiało wam się wydać podejrzanem!

— Ach! Jego milczenie... Proszę sobie wyobrazić, że człowiek ten był jednym ze służących w pałacu ludzi. Wszakże i my należeliśmy do służby pałacowej, byliśmy zupełnie niewinni, a jednak, czy opowiedzieliśmy, co wiedzieliśmy? Czy *mogliśmy* o tem mówić? Musielibyśmy wyznać rzeczy, któreby ściągnęły na nas gniew państwa...

— O to właśnie chodziło mi. Więc przypuszczacie, że człowiek ten zachował milczenie, gdyż nie chciał wyznać, jakie okoliczności spowodowały jego nocne spotkanie ze żmiją w parku, z tą żmiją, która opuściła pokój pani Laval, czyli powtórnie prześliznęła się przez owo „serce" wycięte w okiennicy, gdyż wszystkie drzwi tego pokoju były pozamykane i otwarto je dopiero rano. Kogoż podejrzewać więc?

— Nikogo z pośród mieszkańców pałacu!—odparł stanowczo Lefebre.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem dlatego, że było to rzeczą oczywistą: prócz wiernej i szczerze oddanej pani służby, ludzi spokojnych, jedynemi mieszkańcami pałacu byli panowie: Guy Laval i Lionel de Prase, mąż i siostrzeniec pani Laval.

— Nie jest to jednak dostateczny powód dla wyeliminowania ich ze śledztwa, zauważył przybysz. Pan Laval mógł wstać nocą w jakimś *tajemniczym* celu. Pan de Prase również. Pierwszy nie powodował się może troską o zdrowie żony, drugi natomiast, osiemnastoletni młodzieniec, może z niepokojem przysłuchiwać się pragnął pod oknem, ruchom pięknej cioci?.. Zgadzam się, iż nie wygląda to prawdopodobnie, tembardziej, że ani p. Gilberta Laval, ani pani de Prase nie zauważyły w ciągu nocy najmniejszego podejrzanego szmeru... Ale, jeszcze jedno pytanie: czy osobistość z parku była *mężczyzną* napewno?

— Mógłbym przysiądz, rzekł Lefebre, — jednak opieram swe przekonanie jedynie na tem co słyszałem... nie widzieliśmy go wcale.

— Zresztą podejrzenia musiałyby wówczas spaść na panią de Prase, lub pannę Gilbertę...

— O! — zawołała Marja Lefebre. Co do tej ostatniej wykluczone są wszelkie podejrzenia!

— Nie przyjąłbym tak łatwo pani twierdzenia, gdybym nie miał pewności, że spędziły całą noc zamknięte w garderobie, przylegającej do sypialni pani Laval. Mam co do tego zupełnie wiarogodne dane.

— Ale, miałem wrażenie przed chwilą, że człowiek z parku nie był, zdaniem państwa, kimś z mieszkańców pałacu.

Na czem opierają państwo to przekonanie?

Lefebre spojrzał na żonę, która poczerwieniała i spuściła oczy.

— Proszę, niech pani mówi, — nalegał gość.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23